Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 27000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORĘDOWNIKA MIEJSKIEGO“ wynosi kwartalnie 6.00 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.55 zł. — Miesięcznie 2.00 zł, przez listowego w dom 2.52 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 5.00 guldenów, do Niemiec 5.00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 189. BYDGOSZCZ, środa, dnia 19 sierpnia 1925 roku. Rok XIX.

Zebranie „Komitetu Wykonawczego“ ugrupowania wyborczego Chrz. Demokracji odbędzie się w czwartek, dnia 20 bm. wieczorem o godz. 7-mej w „Ognisku“ ul. Jagiellońska 71.

Na porządku obrad: sprawozdanie komisji mandatowej i zatwierdzenie listy kandydatów.

Wstęp mają tylko członkowie Komitetu.

Za Zarząd:

(—) Jan Teska prezes. **(—) Antoni Gołąbek** sekretarz.

Co zrobi Francja na wypadek wojny polsko-niemieckiej.

Londyn, 17. 8. (PAT) Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph“ donosi, że przy rokowaniach angielsko-francuskich w sprawie paktu bezpieczeństwa omawiane były dwie formułki na wypadek konfliktu niemiecko-polskiego. Jedna z nich przewiduje, że planowane traktaty arbitrażowe niemiecko-polski i niemiecko-czechosłowacki będą zaaprobowane nietylko przez Francję, lecz wspólnie zagwarantowane przez Radę Ligi. Przypuszczają, że Rada Ligi w razie zaatakowania przez Niemcy Polski lub Czechosłowacji oświadczy się ewentualnie za sankcjami wojskowemi przeciwko Niemcom. W tym wypadku Francja nie byłaby w możności przekroczenia zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej, chyba za specjalnem zezwoleniem Rady Ligi. W ten sposób Anglja byłaby zwolnioną od specjalnych zobowiązań, przewidzianych w pakcie bezpieczeństwa. W razie gdyby Rada Ligi powzięła postanowienie na korzyść Niemiec, wówczas nasunęłaby się najważniejsza trudność w związku z energicznem wystąpieniem przeciwko Polsce. Druga formułka przewiduje, że jeżeli wybuchnie wojna między Niemcami a Polską, to rząd angielski będzie sam decydował, czy Francja upoważniona jest do przekroczenia strefy zdemilitaryzowanej. „Daily Telegraph“ proponuje, aby również na granicy wschodniej Niemiec stworzyć strefę zdemilitaryzowaną. W pewnych kołach istnieje zamiar w razie, gdyby brak czasu nie pozwolił Niemcom wstąpić w najbliższych miesiącach do Ligi Narodów, dać Lidze prawo zamianowania Niemiec swoim członkiem, statut Ligi sprzeciwia się jednak w swej obecnej formie tego rodzaju planom.

Doręczenie odpowiedzi francuskiej nastąpi w końcu tygodnia.

Paryż, 17. 8. (PAT) Wbrew pogłoskom odpowiedź francusko-angielska w sprawie paktu bezpieczeństwa, nie będzie mogła być wręczoną rządowi niemieckiemu ani dziś ani jutro, ponieważ nie otrzymano dotychczas opinji rządu belgijskiego i włoskiego, którym przesłano tekst odpowiedzi w ubiegłym tygodniu. Dopiero po nadejściu uwag z Brukseli i Rzymu, co spodziewane jest w środku tygodnia, nastąpi wysłanie noty do Berlina za pośrednictwem kurjera. Liczyć się więc należy z tem, że odpowiedź francusko-angielska nie będzie doręczona rządowi Rzeszy przed piątkiem lub sobotą. Ogłoszenie odpowiedzi nastąpi nazajutrz po jej wręczeniu.

O los dalszych optantów niemieckich.

Berlin, 17. 8. (PAT) Prasa wyraża nadzieję, że w sprawie 7 tysięcy optantów niemieckich, którzy mają w dniu 1 listopada br. ewentualnie 1 lipca 1926 r. opuścić Polskę, zostaną podjęte rokowania celem ochrony ich przed losem wydalonych już optantów.

Gdańsk chce żyć z Polską w zgodzie.

Gdańsk, 17. 8. (PAT) Na odbytem tu wczoraj zgromadzeniu partji centrowej, sen. Fuchs oświadczył, że nowy senat musi bezwarunkowo stworzyć znośne stosunki pomiędzy Gdańskiem i Polską, nie pozwalając jednak przy tem w niczem naruszyć praw w. miasta.

Niemcy biadają, że nie widzieli manewrów armji polskiej.

Warszawa, 18. 8. (PAT) Prasa niemiecka podając wiadomości o manewrach polskich zaznacza, że wszyscy korespondenci zagraniczni byli obecni na manewrach z wyłączeniem korespondentów niemieckich. Wiadomość ta o tyle jest nieścisłą, że na manewry proszeni byli korespondenci tylko tych krajów, które wysłały swoje delegacje.

Projekt ograniczenia zbrojeń morskich.

Paryż, 17. 8. (PAT). Według doniesień z Waszyngtonu, tamtejsze koła urzędowe zajmują się nowym planem rozbrojenia morskiego, który przewiduje zakaz budowy nowych okrętów opancerzonych i ogranicza pojemność nowobudowanych okrętów wojennych do 10.000 ton. Prezydent Coolidge zamierza podobno zwołać w tej sprawie nową konferencję.

Rehabilitacja kandydata wojewódzkiego p. Zapały.

Komisja śledcza uznała zarzuty za bezpodstawne.

Warszawa, 17. 8. PAT. W związku z postawionemi w swoim czasie w prasie codziennej zarzutami, dotyczącemi działalności p. Walerjana Zapały, naczelnika Wydziału Pracy i Opieki Społecznej w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim w okresie przed objęciem przezeń stanowiska w służbie państwowej polskiej, została powołana rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 20. lutego rb. Komisja Międzyministerjalna dla przeprowadzenia wstępnych dochodzeń, złożona z p. dyrektora departamentu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Bolesława Kozłowskiego, naczelnika wydziału prezydjalnego w Prezydjum Rady Minisrtów, Daniela Rodich-Laskowskiego i głównego radcy prawnego Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Janusza Pierzchalskiego.

Komisja ta w ciągu trzech miesięcy przeprowadziła szczegółowe dochodzenia, przesłuchała szereg świadków i na podstawie wyczerpującego materjału nie uznała zarzutów za dowiedzione, bądź odrzuciła je jako bezpodstawne. Wobec tego p. Minister Pracy i Opieki Społecznej na wniosek naczelnika wydziału prezydjalnego Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej uznał, iż niema podstaw do przekazania tej sprawy Komisji Dyscyplinarnej i polecił dochodzenie uważać za skończone.

Odroczenie układów angielsko-chińskich.

Londyn, 17. 8. PAT. Z Hankou donoszą, iż rokowania pomiędzy brytyjskim konsulem generalnym i przedstawicielm chińskiego ministerstwa spraw zagr. w sprawie ochrony cudzoziemskich koncesji zostały odroczone.

Strajk 400.000 robotników w Berlinie.

Berlin, 17. 8. PAT. Robotnicy budowlani odrzucili dziś orzeczenie sądu rozjemczego, wobec czego trwający już od 5 tygodni strajk zaostrzył się. Obecnie strajkuje około 400 tysięcy robotników.

Taifun w Japonji.

Osaka, 17. 8. PAT. Nad Osaką, Kioto i okolicą szalał tajfun, który wyrządził bardzo znaczne szkody. Tysiące domów uległy zniszczeniu. Komunikacja telfoniczna i telegraficzna przerwana.

Strajk marynarzy angielskich.

Londyn, 17. 8. PAT. Związek zawodowy pracowników okrętowych postanowił ogłosić strajk z powodu obniżenia przez właścicieli okrętów skali wynagrodzeń. W porcie londyńskim i w Hull strajk rozpoczął się już częściowo.

Prasa małej ententy szuka porozumienia z prasą polską.

Sinaia, 17. 8. (PAT) Dziś odbyło się trzecie plenarne posiedzenie konferencji prasowej państw małej ententy. Na posiedzeniu tem przewodniczący poszczególnych komisyj zdali sprawę z przebiegu prac komisyj. Przyjęto rezolucję, by prasowe komitety narodowe państw biorących udział w konferencji, weszły w stosunki z organizacjami prasy polskiej.

Współpraca prasy Małej Ententy.

Sinaia, 17. 8. PAT. W dniu dzisiejszym zakończyła się konferencja prasowa państw małej ententy. Przyjęto statut stwierdzający zamiary pokojowe małej ententy. Postanowiono utworzyć w Bukareszcie centralny komitet prasowy, a w Pradze i Białogrodzie komitety narodowe. Na czele tych komitetów stać mają zawodowi dziennikarze. Wchodzić będą do nich przedstawiciele biur prasowych ministerstw spraw zagranicznych.

Depesze gratulacyjne.

Warszawa, 17. 8. (PAT) Gouraud nadesłał z Zakopanego na ręce p. min. Spr. Wojsk. gen. Sikorskiego depeszę następującej treści: W imieniu armji francuskiej proszę Pana, Panie Ministrze o przyjęcie w dniu święta żołnierza polskiego najszczerszych życzeń dla wysiłków Pańskiej patrjotycznej pracy i dla całej Polski.

P. min. Spraw Wojsk. gen. Sikorski odpowiedział w sposób następujący: Gorąco i serdecznie dziękuję za życzenia nadesłane w imieniu armji francuskiej. Życzenia te żołnierz polski głęboko odczuje i oceni.

Sprawa Mossulu.

Konstantynopol, 17. 8. PAT. Pod przewodnictwem Mustafy Kemal paszy odbyło się wczoraj posiedzenie rady ministrów, na którem omówiono kwestję Mossulu. Jak donoszą dzienniki, postanowiono polecić delegatom tureckim do Rady Ligi Narodów, by zajęli stanowisko negatywne wobec wszelkich propozycji, zmierzających do przedłużenia mandatu brytyjskiego w Iraku. Delegaci tureccy domagać się mają włączenia Mossulu do terytorjum tureckiego.

Z walk kolonjalnych Francji.

Beyrouth, 17. 8. (PAT) Druzowie wydali 40 jeńców francuskich. Wiadomości pochodzące ze źródeł angielskich o rzekomem powstaniu Beduinów i buncie żołnierzy senegalskich — są całkowicie pozbawione podstawy.

Konsolidacja długów belgijskich.

Bruksela, 17. 8. (PAT) Dziennik „Soire“ upoważniony jest do oświadczenia, że wbrew doniesieniom ze źródeł angielskich rokowania belgijsko-amerykańskie w sprawie konsolidacji długu belgijskiego w Stanach Zjednoczonych zmierzają do pomyślnego zakończenia. Jeżeli gabinet Coolidge'a zaaprobuje osiągnięte porozumienie, będzie można powiedzieć, że Belgja uzyskała warunki, których broniła jej delegacja.

Wybuch na rumuńskim statku wojennym.

Z Bukaresztu donoszą:

Na statku wojennym „Besarabia“ nastąpił gwałtowny wybuch. 16 marynarzy poniosło śmierć.

Skrzyński o swej podróży do Ameryki.

Wywiad udzielony prasie polskiej w Paryżu. — P. minister o zagadnieniach wielkiej polityki. — Pakt bezpieczeństwa będzie w ostatecznej formie inaczej wyglądać.

Paryż, 18. 8. (PAT) Minister Skrzyński w wywiadzie udzielonym wczoraj korespondentom pism polskich, wyraził ogromne zadowolenie z podróży swej do Ameryki. P. minister osiągnął swe cele, a to głównie dzięki wielkiej uprzejmości rządu Stanów Zjedn., który udzielił mu wszelkich ułatwień. Ze strony prezydenta Coolidge'a p. mnister doznał **nader ujmującego przyjęcia,** co ma bardzo doniosłe znaczenie, gdyż w Ameryce prezydent zajmuje stanowisko wyjątkowo wpływowe. Wśród zagadnień polityki światowej najżywiej interesuje Amerykę kwestja współpracy z Europą. Sprawa ta nader realna, weszła już obecnie na teren walk politycznych. P. minister nie wątpi, że Ameryka znajdzie z czasem formułę współpracy z Europą. Trudność największą stanowią obecne waśnie europejskie. Ameryka bowiem chce wejść w kontakt z Europą, lecz nie z poszczególnemi kłócącemi się państwami. Kwestja współpracy z Europą stanowiła przedmiot drugiego odczytu p. ministra w Williamstown. W pierwszym p. minister mówił o Polsce jako o placówce demokratycznej między komunizmem wschodu a nacjonalistycznym kierunkiem w Niemczech.

Przy drugim odczycie, aczkolwiek p. minister nie posiadał po temu tytułu, uważany był przez opinję publiczną za rzecznika Europy, co nadało szczególniejszy rozgłos poruszonym w tym odczycie tematom.

Zapytany o wrażenia, które odniósł z kontaktu z wychodźctwem polskiem w Ameryce, p. minister dał pełny wyraz zachwytu, zaznaczając, iż wychodźctwo polskie uzyskało w Ameryce ogólne uznanie przez swą pracowitość i poczucie porządku. Zapytany przez przedstawicieli dzienników sjonistycznych o zetknięcie się z żydami amerykańskimi, p. min. zaznaczył, iż w czasie przyjęcia delegacji przemysłowców żydowskich, którzy wyrazili radość z powodu dojścia do porozumienia między rządem polskim a ludnością żydowską, oświadczył delegacji, iż porozumienie to stanowi zamknięcie starego rozdziału historji i otwarcie nowego. Prasa żydowska w Ameryce zachowała się bardzo poprawnie, zajmując wobec przyjazdu p. ministra i wogóle wobec Polski stanowisko bardzo przyzwoite. Zapytany o rozmowy z Briandem, p. minister Skrzyński oświadczył, iż wyniósł z nich jak najlepsze wrażenia. Uzgodnienie stanowiska Francji i Anglji jest rzeczą nadzwyczaj cenną dla Polski i całego pokoju europejskiego. Sformułowania kwestyj, dotyczących Polski, jeszcze nie rozpoczęto. W tej sprawie p. minister będzie mówił obecnie z prezesem Rady Ministrów i kolegami i dopiero po omówieniu z nimi tych zagadnień porozumie się z Francją w kwestji tych paragrafów paktu gwarancyjnego, które odnosić się będą do Polski. W każdym razie p. minister może już dzisiaj zapewnić, iż pakt gwarancyjny nie będzie bynajmniej bezpieczeństwem ograniczonem — jest on bezpieczeństwem dodatkowem. Protokół genewski nie przestaje być podstawą zasadniczą, na której układ o bezpieczeństwie będzie się opierał. Zapytany o możliwość porozumienia w sprawie paktu bezpieczeństwa przed otwarciem wrześniowej sesji Ligi Narodów, p. min. odpowiedział, iż wątpi, by porozumienie to zapadło przed ogólnem zgromadzeniem, w każdym bądź razie sesja wrześniowa Ligi będzie miała doniosłe znaczenie, gdyż wznowiona na niej będzie dyskusja nad protokółem, który wcale nie został pogrzebany. Zewnętrzna jego forma może ulec zmianie, lecz duch jego trwać będzie jako ustalenie ogólnej solidarności dla obrony traktatów i załatwiania wszelkich sporów międzynarodowych przez arbitraż.

Konferencja prasowa małej ententy.

Sinaia, 16. 8. PAT. Na konferencję prasową małej ententy przybyło tu onegdaj wieczorem 7 delegatów jugosłowiańskich i 7 czechosłowackich. Wczoraj zwiedzili oni pałac królewski, poczem min. spraw zagr. Duca i delegacja rumuńska podejmowali przybyłych śniadaniem, na którem min. Duca oświadczył, iż mała ententa z każdym dniem daje coraz więcej dowodów tego, że jest wynikiem ładu i postępu, wywierający duży wpływ na dzieło konsolidacji pokoju, opartego na traktatach. Minister oświadczył dalej, iż w obecnym układzie stosunków politycznych nader zainteresowana w utrzymaniu pokoju jest mała ententa.

Sinaia, 16. 8. PAT. Wczoraj rano nastąpiło pod przewodnictwem min. Duca otwarcie konferencji prasowej małej ententy. W konferencji bierze udział 30 delegatów trzech państw. Min. Duca, zagajając posiedzenie oświadczył, że idea konferencji prasowej małej ententy jest nader szczęśliwa, i może mieć płodne następstwa. Siła opinji publicznej trzech krajów przyczyni się do obrony całości terytorjalnej poszczególnych krajów, ustalonej przez traktaty.

Drugie posiedzenie konferencji prasowej małej ententy rozpoczęło się dziś o godz. 10 rano. Po utworzeniu pięciu komisji do spraw organizacyjnych, technicznych, zawodowych, politycznych i wniosków ogólnych, wygłoszono szereg referatów.

Walka Prus z Hamburgiem.

Plan pruskiego portu morskiego.

„Voss. Ztg." zamieszcza artykuł nadesłany z Hamburga w sprawie pruskiego projektu uniezależnienia się od Hamburga, jako portu morskiego. Prusy wypracowały plan bardzo kosztowny, wybudowania na południe-zachód od Hamburga, na terytorjum pruskiem, wielkich portów morskich przez pogłębienie małej rzeczki **Rethe,** aby statki morskie mogły tam ładować. Zczasem ma powstać od Haaburga, miasta powiatowego w rejencji lüneburskiej, osobny system portowy w kierunku na zachód i północ w celach konkurencyjnych z Hamburgiem.

Planami temi zagrożony jest Hamburg, który raczej liczył na to, że Prusy zgodzą się na powiększenie obszaru Hamburga przez odstąpienie mu terenów około Altony i Hamburga.

Na tem tle w Hamburgu panuje wobec Prus wielkie rozgoryczenie.

Hamburczycy pytają się, skąd Prusy biorą pienądze na przeprowadzenie tak kosztownych planów. Prace wstępne już rozpoczęto, a jednak w budżecie pruskim sum tych nie wyszczególniono.

Powyższe rewelacje powinny zwrócić uwagę naszych rzeczoznawców polskich. Prusy postępują bowiem bezwzględniej wobec Hamburga, które przecież należy jako państwo związkowe do Republiki Niemieckiej, niż Polska wobec Gdańska.

A. P. B.

Przygotowania francuskie do ataku na Riffenów.

Paryż, 16. 8. (PAT). Journal donosi z Madrytu, że operacje wojenne przeciwko Alhucemas rozpoczną się definitywnie 24. bm. Wysadzenie wojska na ląd nastąpi w pobliżu Sidriss. Wszystkie przygotowania zostały już ukończone. Wysłano również posiłki w liczbie 40 tysięcy ludzi.

Gibraltar, 16. 8. (PAT). Kontradmirał francuski Halier przybył tu wczoraj na pokładzie krążownika „Strassburg". Równocześnie przybyły z Malty kontrtorpedowce angielskie, które — jak sądzą — będą pełniły służbę na wodach Tangeru.

Tragedja Lodowej Przełęczy wyjaśniona!

Wszyscy umarli śmiercią naturalną.

Kraków, 18. 8. Ekspertyza lekarska w sprawie śmierci prokuratora Kasznicy, jego syna i akademika Wasserbergera wykazała, że wszyscy oni, dostawszy się w słup rozrzedzonego powietrza, umarli na anewryzm serca. Mianowicie wykazała sekcja, że Wasserberger cierpiał w wysokim stopniu na rozszerzenie worka sercowego. Wobec tego upadają wszystkie domysły co do niewyjaśnionej roli p. Kasznicowej w tej tragedji. Dochodzenia sądowe zostały zastanowione.

Fundacja Anieli hr. Potulickiej

na rzecz Uniwersytetu w Lublinie.

Wiadomość o olbrzymim zapisie Anieli hr. Potulickiej na rzecz Uniwersytetu w Lublinie, o czem donieśliśmy w świątecznym numerze, wywołała w całej Rzeczypospolitej radosne echo.

Bo jest to, obok niedawnej fundacji hr. Zamoyskiego z Kórnika, największy zapis, jaki zrobiono na cele narodowe i kulturalne w Polsce odrodzonej.

Uniwersytet lubelski jest instytucja ściśle katolicka (żydzi nie są tam przyjmowani) i rozwój tego uniwersytetu dla braku poparcia materjalnego znajdował się na martwym punkcie, co było tem bardziej pożałowania godnem, ponieważ korzystali z niego przeważnie synowie włościan, a więc materjał doskonale zasilający inteligencję narodową.

Wspaniały dar hr. Potulickiej otwiera dla uniwersytetu lubelskiego nowe zupełnie perspektywy. Bo i nauka, bez podstaw materjalnych, chroma i więdnie. Kto te walory duchowe ratuje dla obecnych i późniejszych pokoleń, ten wielką przysługę oddaje Ojczyźnie. Te skarby ducha są nam dziś bardziej niż kiedyśkolwiek potrzebne, jeżeli byt nasz utrwalić i w splendor kultury ozdobić chcemy.

Nie wątpimy, że fundacja ta, którą Sejm zatwierdzić musi, niebawem wejdzie w życie. Odnośny akt notarjalny sporządzony został u notarjusza w Poznaniu dra Jana Sławskiego.

A nazwisko Anieli hr. Potulickiej w annałach Rzeczypospolitej niezatartemi głoskami wpisane zostało. Żyć ono będzie w najdalsze pokolenia, głównie w sercu tych, którzy dzięki jej wspaniałomyślności staną w rzędzie pierwszych i najpożyteczniejszych obywateli państwa.

Żołnierze opuszczają Abd-el-Krima.

Madryt, 18. 8. (PAT) Dzienniki donoszą, że w szeregach Abd-el-Krima szerzy się dezercja. Żołnierze należący do szczepów, które ucierpały od bombardowania przez lotników francuskich, pozabijali swoich przywódców i schronili się w góry, ścigani przez regularne oddziały Riffenów.

Konferencja naszych Kolejowców z wiceministrem kolei.

W dniu 14 bm. P. Z. K. w Bydgoszczy, reprezentowany przez pp. Wolskiego i Burcharta, z udziałem przedstawiciela Zarządu Głównego p. Budniaka, oraz pod przewodnictwem p. posła Paczkowskiego — odbyła dłuższą konferencję z wiceministrem Kolei inż. p. Eberhardtem w sprawie redukcji pracowników w Bydgoszczy oraz w sprawie translokacji pracowników kolejowych z dyrekcji Poznańskiej do Wileńskiej.

Ponieważ p. wiceminister nie mógł dać delegacji konkretnej decyzji danych, co do wstrzymania redukcji w U. W. i C. M. Z., przyrzekł przeto sprawę tę zareferować p. ministrowi w poniedziałek dnia 17 bm., w którym to dniu p. Minister wraca z urlopu.

O wyniku decyzji w powyższych sprawach zostanie Zarząd Główny powiadomiony, poczem da do wiadomości zainteresowanym.

Poskromienie Druzów.

Londyn, 18. 8. (PAT) „Daily Mail" donosi z Jerozolimy, że pokój między Francuzami a plemieniem Druzów został już przywrócony. Na buntowników zostaną nałożone wysokie kary pieniężne, natomiast Francuzi udzielą szerokiej amnestji dla sprawców rozruchów.

Ford zakupił okręty Stanów Zjednoczonych.

Słynny fabrykant samochodów Henryk Ford zakupił od rządu Stanów Zjednoczonych 200 starych statków za sumę 1,706,000 dolarów.

Sto dwadzieścia z tych statków ulegnie zdemontowaniu Zostaną przerobione na wózki i wozy ciężarowe.

Reszta statków posłuży do przewozu samochodów Forda do Europy.

Cuda techniki powietrznej.

Londyn, 15. 8. (PAT). Na zasadzie porozumienia, zawartego między angielskim ministrem lotnictwa i brytyjską linją lotniczą, z początkiem przyszłej wiosny uruchomiona będzie stała komunikacja powietrzna między Cantarą około Izmailji nad kanałem Suezkim i Karachi w Indjach. Uruchomienie tej linji uważają tu za mające znaczenie pierwszorzędne dla interesów imperjum. Ponieważ lot z Cantari do Karachi trwałby dwa i pół dnia, przeto czas podróży z Londynu do Indji skrócony zostałby o 6 dni. Już w przyszłym tygodniu wyjeżdża z Londynu do Egiptu i Indji specjalna komisja dla zbadania terenu. Nowa linja powietrzna zaopatrzona zostanie w najnowsze urządzenia radjotelegraficzne, informujące lotników o zmianach atmosferycznych i kierunku. Projekt uruchomienia tej nowej linji przedłożony już został w swoim czasie parlamentowi angielskiemu do zatwierdzenia. Na cele tej komunikacji rząd przeznacza 87 tys. funtów rocznego subsydjum.

Awantury z powodu kongresu sjonistycznego.

Wiedeń, 17. 8. (PAT.) Wieczorem demonstranci antysemiccy usiłowali przedrzeć kordon policji, którym był otoczony gmach domu koncertowego, gdzie jak wiadomo ma się odbyć kongres sjonistyczny. Wśród okrzyków: precz z żydami, demonstranci naciskali w kilku miejscach kordon obrzucając policję kamieniami, zostali jednak przez nią rozpędzeni. W czasie starcia zraniono pewnego konduktora tramwajowego. Komunikat policji nazywa głupiemi pogłoski, jakoby zakazanie przez policję manifestacji antysemickiej miało być początkiem zamachu stanu skierowanego przeciwko obecnemu rządowi.

Wiedeń, 17. 8. (PAT.) „Der Morgen" donosi, że parowiec, na którym uczestnicy Kongresu sjonistycznego odbyli w niedzielę wycieczkę do Wackau, był ostrzeliwany przez nieznanych sprawców. Dano 4 do 5 strzałów. Żaden z uczestników wycieczki nie został ranny.

Ze Zjazdu Stowarzyszenia Burmistrzów na Województwo Poznańskie w Szamotułach.

W dniu 11 sierpnia odbył się w Szamotułach Zjazd Stowarzyszenia Burmistrzów na Województwo Poznańskie w którym uczestniczyli: pan starosta Ruczyński, jako przedstawiciel rządu, ks. radca Bolesław Kaźmierski, jako przedstawiciel władzy duchownej, Dr. Grotowski z Warszawy, jako przedstawiciel Związku Miast Polski, pan radca Kaltys, jako zastępca prezydenta miasta Poznania, 65 burmistrzów z Województwa Poznańskiego, przedstawiciele Stoczni Gdańskiej i innych poważnych przedsiębiorstw, oraz korporacje miejskie z Szamotuł i przedstawiciele Magistratów i Rad Miejskich z Obornik, Wronek, Wągrówca i innych miast.

Zjazd połączony z uroczystością poświęcenia Miejskiego zakładu chorych i nowych maszyn w Elektrowni miejskiej, rozpoczął się solennem nabożeństwem w prastarej Kolegjacie Szamotulskiej. Po Mszy św., którą celebrował miejscowy proboszcz ks. radca Kaźmierski, udali się uczestnicy zjazdu powozami, do nowo urządzonego zakładu Chorych przy placu Sienkiewicza. Zakład ten nabyło miasto drogą kupna od Głównego Urzędu Likwidacyjnego i odnowiło go wielkiem nakładem według wszelkich wymogów higjeny. Mieści on w sobie 30 łóżek. Z zakładu Chorych po dokonanym poświęceniu udali się uczestnicy Zjazdu do Mieskiej Elektrowni, celem poświęcenia nowego motoru „Diesla“ o sile 300 koni, nabytego z Stoczni Gdańskiej. Wstępujących gości powitała Komisja Elektrowni z jej decernentem panem Bolesławem Zawadzkim na czele. Aktu poświęcenia w obydwuch zakładach dokonał ks. radca Kaźmierski. Po przecięciu wstęgi wiążącej główny zapęd przez p. burmistrza Scholla, jako gospodarza uroczystości, uruchomiono w przeciągu 3 minut nowy motor „Diesel“, który pracował zupełnie dobrze, bez jakichkolwiek uchybień. Razem z nowym uruchomiono drugi „Diesel“ o sile 150 koni i lokomobilę parową o sile 130 koni, tak że od razu pracowała Elektrownia w pełnej sile.

Elektrownia Miejska w Szamotułach, istniejąca od roku 1904 w okresie czasu dwuch ostatnich lat coraz więcej wykazywała odbiorców prądu, lecz częściowo tylko zapotrzebowanie zaspokoić mogła, już to z powodu niedostatecznej siły, jaką rozporządzała, już to z powodu nadmiernego zużycia maszyn. Kwestja powiększenia stawała się wobec tego coraz więcej konieczną,

To też korporacja miejskia w czasie nieomal najtrudniejszych warunków finansowych postanowiła dać Elektrowni nowe źródło siły i uchwaliła dnia 15 września 1924 r. zakupienie jednej nowej 300 konnej maszyny systemu Diesla i jednej prądnicy o wydajności 190 K. W.

Z Elektrowni udano się do Domu Sierót dotychczasowej własności O. O. Oblatów z Lublińca, nabytej przed dwoma dniami przez Jego Eminencje ks. Kardynała Dr. Dalbora w celu utrzymania go nadal jako sierocińca, który jako taki daje obecnie schronienie 220 sierotom powojennym pochodzących z wszystkich stron Polski. Uczetnicy byli zdumieni, gdy przy wejściu do gmachu Sierocińca powitała ich dęta orkiestra, składająca się z 24 chłopców poniżej lat 14-tu, mazurkiem Dąbrowskiego odegranym z zapałem i przejęciem artystycznem. Ks. radca Kaźmierski, jako kurator Sierocińca z panią Mycielską z Gałowa oprowadzali gości po oddziałach zakładu. Zachwyceni byli zwiedzający gdy dziatwa zakładu odtańczyła wprost brawurowo mazura i gdy potem odtworzyła kilka obrazów z lekkiej gimnastyki.

Pan radca Mazer z Obornik urządził wśród zgromadzonych składkę na rzecz sierotek z której zebrano dość pokaźną sumkę. Pełni zachwytu i podziwu udali się teraz uczestnicy Zjazdu do Wodociągów miejskich a stamtąd do Ogniska celem zwiedzenia poradni dla matek, gdzie ich witała pani starościna Ruczyńska. Obszernego wyjaśnienia o poradni udzielił p. Dr. Krukowski. Stacja Poradni dla Matek, jest bardzo wzorowo zaprowadzona. Jej założycielką jest pani Ruczyńska znana w szerokich kołach z jej działalności społecznej, gorliwie pracująca nad utrzymaniem i rozwojem Poradni.

O godz. 1-ej odbył się w przepięknie udekorowanej sali hotelu „Eldorado“ wspólny obiad, w którym wzięło udział przeszło 80 osób. Podczas obiadu jako pierwszy przemówił przedstawiciel Rządu, Pan Starosta Ruczyński na temat stosunku burmistrzów które to piękne przemówienie zakończył toastem na Prezydenta Rzeczypospolitej. Pan burmistrz Scholl, jako gospodarz miasta i zjazdu, powitał zgromadzonych imieniem miasta, wznosząc toast na zacnych gości. Trzeci z rzędu przemawiał ks. radca Kaźmierski, którego w humorze ujęte przemówienie wywoływało co chwilę wybuch serdecznego śmiechu wśród zgromadzonych.

Święto wolności w Janowie.

W dn. 16 bm. tj. w niedzielę, upłynęło pięć lat od chwili przyłączenia 5 wiosek, położonych po prawej stronie Wisły do Rzeczypospolitej. Oddzieleni od całości macierzy, bo tylko promem poprzez Wisłę komunikują się z ziemią ojczystą, pod bokiem najzacietszego nieprzyjaciela, Niemca, ufni do państwowości polskiej — ludność tych 5 wiosek obchodziła dzień wolności nadzwyczaj uroczyście.

O godz. 9 zebrały się tłumy publiczności przed Ratuszem w Gniewie, aby stąd łącznie z licznemi towarzystwami, wraz z przedstawicielami rządu, sejmu, prasy, wyruszyć nad Wisłę do promu, który miał przewieźć uczestników uroczystości do Janowa.

Pięknie wyglądał ten pochód, który powoli zbliżał się do Wisły: oprócz cech narodowych, przebijała się w tym pochodzie nuta nieomal religijna. Wszystko dążyło nad Wisłę, gdzie ze śpiewem na ustach i przy dźwiękach orkiestry wojskowej ze Starogardu, przeprawiano się do Janowa.

Tam przybywających witała cała ludność tego skrawka Rzeczypospolitej z księdzem miejscowym i wójtem na czele.

W liczbie około 2 000 osób wyruszono do kościoła. Uroczyste nabożeństwo odprawił miejscowy proboszcz ks. Nikolas, który też wygłosił wzruszająco rzewne kazanie, gdzie przedstawił tę cudowną Opatrzność Bożą na narodem polskim, która wyzwalając naród z niewoli, wiedzie go dziś do chwały, mocy i świetności. Całe kazanie tego kapłana — to jedna modlitwa dziękczynna i wyznawanie Panu, że wieki jest i wielkie i święte Imię Jego . . .

Radosne „Te Deum“ rozbrzmiało w pośród murów świątyni: lud dziękował Bogu za wolność i niepodległość i prosił o dalsze błogosławieństwo niebios. Po „Te Deum“ zaśpiewano staropolską może najpiękniejszą pieśń religijną „Święty Boże, święty Mocny“ . . . Rzewna była modlitwa tego ludu . . .

Po nabożeństwie zebrali się wszyscy pod pomnikiem wolności. Jako pierwszy przemówił wójt Janowa, p. Tolik, który w krótkich słowach przywitał zebranych, poczem zabrał głos burmistrz m. Gniewa, p. Dzięgielewski. Nim został burmistrzem, był obywatelem na tych wioskach, to też gdy mówił o przejściach dawniejszych tego zakątka ziemi polskiej — słuchano gi z wielkiem zaciekawieniem i uwagą. W krótkich słowach przemówił delegat województwa pomorskiego, p. Dąbrowski, poczem przemawiał jeszcze pos. Sołtysiak i inni.

Następnie udano się w pochodzie poprzez całą wioskę Janowo do Białej karczmy, gdzie odbyła się defilada. Przemaszerowały oddziały wojska, sokoli, powstańcy i wojacy, harcerze, przybyli z całego powiatu na tę piękną uroczystość. Defiladę przyjmowali generałowie: Trzaska—Durski i Burhardt, jak również przedstawiciel województwa w otoczeniu pięciu starostów z okolicy.

Po defiladzie miejscowy wójt p. Tolasik przyjmował gości obiadem.

O godz. 5 popoł. rozpoczęły się popisy, przeważnie zamiejscowych towarzystw gimnastyczno-sportowych, którym w znacznej mierze przeszkodził ulewny deszcz.

Wieczorem odbyła s ę w Białej Karczmie zabawa taneczna, zaś na wybrzeżu urządzono piękną iluminację.

Nasz delegat złożył wizytę miejscowemu ks. proboszczowi Nikolasowi. Jest to wielce zasłużony człowiek i jako kapłan i jako bojownik polskości. Urodzony na Kaszubach w r. 1857, już w r. 1885 otrzymał w Badenji święcenia kapłańskie. W r. 1894 przybył do Janowa **i do dziś dnia tam pozostaje, pełniając od lat 31 zaszczytnie swoje obowiązki.**

Jak słychać województwo nosi się z zamiarem przedstawienia tego zasłużonego kapłana do odznaczenia.

Bardzo nikłe wrażenie zrobił delegat województwa, p. Dąbrowski, którego, oczywiście z jego przyzwoleniem tytułowano — wojewodą. Jego zachowanie się całe, jak również expose, ciężko odczytane, łącznie z przecinkami — nie wzbudziło prestige'u dla województwa.

Szkoda było biletu pierwszej klasy!

St. Brandowski. 101

Tomasz Skower i jego córka.

Powieść w 3 częściach.

Część I i II spisana według bydgoskich i poznańskich aktów kryminalnych, część III według pamiętnika Marji Skower.

Ciąg dalszy)

Tymczasem Baumann spuścił z czoła okulary na nos i podszedłszy do Kargego spojrzał mu surowo w oczy.

— Wie pan co, panie Karge? Ja się na sentymentach nie znam, ale wobec swojej narzeczonej dopuściłeś się pan, proszę mi darować to wyrażenie, wielkiego szelmostwa.

Karge zbladł i wlepił wzrok w okno, jakby nie mógł znieść spojrzenia Baumanna. A Baumann ciągnął dalej:

— Jakie mi tu ona desperackie listy za panem pisuje! Dziś, po trzech latach, a ciągle jeszcze pyta, czy nie mam o panu żadnej wiadomości. Ona, jak przedtem, tak do tej chwili, niezmiernie pana kocha.

— Ona mnie jeszcze kocha? — powtórzył Karge ze zdumieniem.

— No, aż przykro czytać te listy, w których się dopytuje za panem. Jeśli pan masz szczyptę serca, to pogódź się pan z nią i ożeńcie się. Toż z niej będzie najlepsza żona pod słońcem. Zaraz pokażę panu jej listy.

— Gdzie Mary jest?

— W Inowrocławiu nauczycielką w prywatnym domu. Masz pan jej listy, które proszę mi zwrócić. A choć do niczego pana nie namawiam ani nie siłuję, to jednak będę miał o panu bardzo złe wyobrażenie, jeśli pan tej kobiety nie przeprosisz i krzywdy nie naprawisz.

W tej chwili u telefonu odezwał się dzwonek.

— To spedytor z kolei, będziemy faktury sprawdzać. Bądź pan zdrów, a jutro o ósmej rano proszę przyjść do kancelarji. Dział merkantylny ja za pana prowadziłem, bo nie mogłem znaleźć człowieka, którýby mi to równie sumiennie i tak fachowo robił, jak pan. Do widzenia!

Karge wsunął do kieszeni paczkę podanych mu przez Baumanna listów i wyszedł na ulicę. W głowie wirowało mu jak w młynie. Bo z tego, co Baumann mówił, nie umiał wywnioskować, czy hrabia odkrył jego niegodziwość przed Mary lub nie. To ostatnie wydawało mu się wprost nieprawdopodobnem i niemożliwem.

Łajdactwa, jakiego się wobec Mary dopuścił, począł bardzo prędko żałować. Początkowo, zaraz po przybyciu do Ameryki, oszałamiała go żądza zdobycia wielkiego majątku. Fundament do miljonów, jedenaście tysięcy marek, wziętych za Mary, miał w ręku. Reszta, zdawało mu się, pójdzie łatwo.

Tymczasem zbytnia chciwość i nieznajomość stosunków w Ameryce zgubiły go. W czasach, gdy wszyscy myśleli o tem tylko, jakby go wyzyskać i obedrzeć, uczuł brak istoty, ktoraby mu była wierną i życzliwą, przed którą mógłby się zwierzyć i o jej zdanie zapytać.

A wtedy często Mary na myśl mu przychodziła. Przypominał sobie spędzane z nią przy herbacie wieczory, te długie rozmowy i fantastyczne na przyszłość projekta, — i żal wielki za nią ścisnął mu serce. Nieraz byłby oddał to, co miał jeszcze, aby tylko być razem z tą dobrą, rozsądną i taką życzliwą mu dziewczyną.

Opadały go także czasem chwile tęsknoty za nią, że byłby może porzucił Amerykę i swoje wielkie związane z nią nadzieje, a wrócił do Poznania, aby tu znaleść to, czego mu tam zupełnie brakowało. Ale drogę do Mary, do jej uczuć i dawnej życzliwości, miał zamkniętą, nawet jeśli Mary nie oddała ręki hrabiemu. Bo przecież wątpliwości nie może ulegać, że hrabia dla zohydzenia go, ów nieszczęsny dokument jego dawnej narzeczonej pokazał.

Tak rozumował i tak pojmował swoją nową wobec Mary sytuację. Tymczasem ze zdumieniem dowiedział się, że Mary go szuka i tęskni za nim, i że — zdaniem Baumanna — jest jego obowiązkiem wynagrodzić wyrządzoną jej krzywdę.

Jaką krzywdę? Czy tylko tę, że ją opuścił bez słowa pożegnania, czy i tę, że ją po prostu sprzedał bogatemu rywalowi? Czyżby ta dobra i wyrozumiała Mary nawet taką podłość wybaczyć mu umiała?

W głowie mu się mięszało od najrozmaitszych myśli i przypuszczeń. Pobiegł do najbliższej restauracji, aby coś zjeść i te zagadkowe mu na razie listy przeczytać.

Listy te atoli nie były kompletne. Mianowicie brakowało początkowej korespondencji. Widocznie później dopiero uznał Baumann za stosowne, chować te listy, jako pewnego rodzaju dokumenta.

Karge czytał list za listem:

„Szanowny Panie Baumann!

Widocznie i Pan niema żadnej wiadomości o Ludwisiu, bo inaczej byłby mi Pan przecie natychmiast napisał. Panu się zwierzyłam z mojego cierpienia i zasługuję chyba na trochę współczucia. Już podobno czwarty tydzień leżę u Szarytek. Niewiem dokładnie, bo straciłam rachubę czasu. Zakonnica mówiła mi, że dziesięć dni przeleżałam bezprzytomna majacząc i gorączkując. Gospodyni, u której mieszkam, w piątym dniu mej nieobecności odesłała moje rzeczy na policję i nie chciała więcej przyjmować adresowanych do mnie listów. Jeśli więc Ludwiś nawet pisał do mnie, to Bóg jeden wie, gdzie jego list się błąka. Prędzej przez Pana dowiem się coś o nim. Hrabia Preuss przez kilka dni co parę godzin dowiadywał się o mnie, aż nabrał przekonania, że uciekłam z Poznania, — i zdaje mi się — że będę już miała spokój z tej strony. Nie pojmuję, skąd się w Ludwisiu wzięło to podejrzenie, że mnie z Preussem łączy jakakolwiek sympatja. Sympatycznym był mi on o tyle, o ile miał i chciał się przyczynić do mego szczęścia z Ludwisiem. Tymczasem podejrzewam go, że to on właśnie Ludwisia w błąd wprowadził i stał się sprawcą mych łez i mego bólu.

Proszę Pana usilnie i gorąco, w razie jakiejkolwiek wiadomości od Ludwisia natychmiast dać mi znać do lecznicy“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mówiąc na temat 10 przykazań dla Burmistrzów, zaznacza zacny Prelegent, iż dziękuje Bogu, że nie został powołany na stanowisko burmistrza, bo stwierdza, że jest to jedno z najtrudniejszych wszystkich stanowisk. Burmistrz dzisiaj nie może być tylko Salomonem, ale musi być zarazem człowiekiem znoszącym cierpliwie różne dolegliwości, ponieważ za wszystko, co się w mieście stanie, winę ponosi zawsze burmistrz. Gdy się komu w mieście źle wiedzie — gdy w dzień targowy kupiec ma małe obroty, gdy się komu pies wściecze — albo gdy się stwierdzi w mieście nieślubnych przybyszów, to zawsze winien temu burmistrz. Słowami „o wy biedacy" kończył swe przemówienie ks. radca, wznosząc toast na burmistrzów Województwa Poznańskiego. Pan burmistrz Klemczak z Krotoszyna, zastępca prezesa Stowarzyszenia Burmistrzów podziękował w serdecznych słowach imieniem zebranych za wspaniałe przyjęcie. Po obiedzie dokonano wspólnej fotografji na terasie hotelu „Eldorado", poczem udali się wszyscy zebrani do Ratusza na salę Rady Miejskiej, pięknie ozdobionej w zieleń i oryginalne obrazy malarzy polskich, gdzie odbyto zebranie pod przewodnictwem pana burmistrza Scholla. Obrady trwały przeszło półtorej godziny przy bardzo poważnym nastroju, a były one rzeczowe i doniosłe.

Po obradach udano się na wspólną kawę, gdzie w gronie uczestników zjazdu, oraz różnych przedstawicieli i licznych obywateli miasta spędzono kilka miłych chwil do późnego wieczoru.

Jako uczestnik zjazdu mający sposobność być w Szamotułach poraz pierwszy, muszę szczerze przyznać, iż Szamotuły zaliczyć trzeba pod każdym względem do jednych z najwzorowszych miast naszego Województwa, a wszystko to, co zdziałano w okresie ostatnich lat nad rozbudową miasta, świadczy o wzorowej gospodarce Szamotuł.

Jeden z uczestników.

Chory patrjotyzm.

Społeczeństwo nasze jest tablicą, niezapisaną politycznie, masą, kierującą się w sądach fałszywą busolą, idącą pędem owczym na tory uprzedzeń, oklepanych frazesów, nawyków zdawkowych i szczucia agitatorskiego. Już dawno Rzeczpospolita grzeszyła brakiem mężów stanu i w Janie Zamoyskim straciła ostatniego i stylowego statystę. Podkanclerzy Olszowski, Andrzej Morstin byli graczami giętkimi, podobnie jak Kazimierz Szczuka, jednymi z tuzinów górnych, nie zrodzonych na pniu zwykłym. Zerwanie nici niezawisłości wysuszyło do reszty glebę mało w tym kierunku użyźnioną. Wprawdzie w zaborach zarysowały się sylwetki postaci o bujniejszym rozmachu, wprawdzie Colonna-Walewski sterował zagraniczną nawą francuską, Gołuchowski austro-węgierską, a margrabia Wielopolski wewnętrzno-polską, wszelako nazwiska, odrzynające się na nieboskłonie bytowania naszego nie świadczyły bynajmniej o wyrobieniu politycznem powszechności, o wydobyciu jej z pieluch nemowlęctwa. Wyjałowiało łożysko wykształcenia i wniknięcia w tematy międzynarodowe, zasklepiliśmy się w małży wąskich pojęć, byliśmy w najlepszym razie gwardją, wleczoną u szprychy parlamentaryzmu wiedeńskiego, berlińskiego i dumsko-petersburskiego. Odrodzenie państwowości zaskoczyło nas na poziomie nieprzygotowania. Uważaliśmy tedy politykę za mądralstwo, przystępne dla każdego partacza, za zmąconą krynicę, z której każdy miał prawo czerpać wodę, za taką samą łatwość, z jaką różne wychodźtwa kompromitowały sprawę narodową, z jaką ongi Imci Pan Albertus Sarmata Turski stawał przed paryską konwencją upominając się w sposób szlagońsko-sejmikowy o naprawienie gwałtu. Skutki podobnych pojęć, warzenie w kotle przez dłonie niewprawne, dużo przyczyniły szkód, ośmieszenia, stworzyły typ chodzika politycznego, uniesionego chęcią odegrania roli Metternicha lub Cavoura. Na piaskach Sahary naszej naiwności politycznej, trzepocze się pokraczność, zarozumialstwo, zastosowanie formułek z apteczki swojskiej. W naszej wyobraźni jesteśmy wyspą odosobnioną, nie potrzebującą troszczyć się o nikogo, wolną od naginania światopoglądu do wydarzeń za własnemi opłotkami.

Szczególniej osobliwości owe ujawniają się przy omawianiu stosunków z Niemcami. Za granicznymi słupami zachodnimi czai się sąsiad dokuczliwy, wierzący w kanon tymczasowości Polski, za Zbąszyniem, Miasteczkiem, Chojnicami stworzyli sobie i wypieścili teorją Mommsena o niższorzędności naszej, wszelako zboczenia te psychiczne, odruch po złowrogiem przebudzeniu się ze snu o potędze, nie powinny wywoływać wzajemności, nie powinny kłaść opaski na oczy i pozwalać na utopienie istotności w gliniankach pogardy i lekceważenia.

Tymczasem niech odważy się ktoś powiedzieć, że Niemcy mają pewne cnoty, zasługi wobec ludzkości, zasługi na polu wynalazków, sztuki, chemji, wiedzy, organizacji, zaczyna się wzruszanie ramionami i naklejanie etykiety na twierdzącego. Z uznania prawdy robi się germanofilizm, tak, jakby rzeczywistość musiała ubierać się w barwy stronnicze... Naciąganie bielma na źrenice i odpychanie od siebie myśli, że i u wroga jest coś naprawdę dobrego, prowadzi prostą drogą do hodowania roślin fałszu, roślin, zalatujących wszelkie uduszenia, a szkodliwych przy rozbiorze ich zawartości. Niedocenianie zalet sąsiada może w stanowczej chwili zagnać nas na rafy niezmiernie ciężkie. Wszelkie pankostwo i patrzenie na wartości życia pobieżnie, bez pogłębienia, pcha na płaszczyznę złud, a złuda jest w polityce deską przegniłą, — na której nie wolno opierać się. Patrjotą — jak dotąd — jest w Polsce przelicytowujący się w bezwzględnych określeniach, lejący wodą miałkich słów. Natomiast człowiek trzeźwy, nieobarczony tłumokiem uprzedzeń i krótkowidztwa idzie na cenzurowane i grzęźnie w niełasce. Manjactwo nie przysporzy nam ani dźbła korzyści. Polityka nie będzie nigdy pupilem tłumu inteligentnego czy półinteligentnego, nie może być wypływem sympatji lub antypatji, tylko przemyślanem posuwaniem na szachownicy zysku narodowego. Owszem, podnośmy zawżdzięcie wszystko, co jasne, potężne u wroga, wydobywajmy jego wysiłki na jaw, aby każde dźwignięcie się z tamtej strony, każde urośnięcie na przestrzeni ducha i czynów konkretnych było dzwonem alarmowym i ostrzeżeniem na przyszłość. Wystarczy przecież powiedzieć ziomkom: patrzcie, niebezpieczeństwo wzmaga się, tam tworzą, skupiają się, zdobywają ostrogi!..

Dość zatem karmienia bezsensownym fanatyzmem, choćby po drugiej stronie miał przybierać demoniczne kształty. Jedynie prawda bezlitośna, nie domek z kart chimery i widzimisię, zdoła uzbroić społeczeństwo w pancerz ochronny i odciągnie je od szkodliwych kaprysów. Chory patrjotyzm wpędzi nas w koło gorzkich rozczarowań i zamiast broni, wetknie w dłoń wiotkie konopie.

W. K.

Konkurs na monety złote rozstrzygnięty.

Wyróżniono model z głową Bolesława Chrobrego.

Warszawa, 17 sierpnia.

W dniu 12 bm. w gmachu Mennicy Państwowej odbył się sąd konkursowy powołany dla rozpatrzenia projektów polskiej monety złotej.

Po szczegółowem rozpatrzeniu nadesłanych w liczbie 23 projektów modeli monety złotej sąd konkursowy wyróżnił następujące prace:

1. Model z głową króla Bolesława Chrobrego artystki - rzeźbiarki Zofji Trzcińskiej-Kamińskiej.

2. Model z głową kobiecą Antoniego Madeyskiego w Rzymie.

3. Model z podobizną Kopernika artysty-rzeźbiarza Stanisława Szukalskiego.

Ten się poznał.



— Czy nie kupiłaby, łaskawa pani, balonik dla swego... malca?

Gniezno.

Uroczystości żołnierza polskiego. — Zgon dziennikarza. — Na grobach powstańców wielkopolskich.

Gniezno święciło dzień żołnierza polskiego bardzo uroczyście. Na dziedzińcu koszar 69 pp. o godzinie 9 rano odbyło się nabożeństwo polowe, które celebrował ks. kapelan Łukomski. Przed ołtarzem zgromadzili się przedstawiciele władz oraz towarzystwa wojskowo-wychowawcze z tow. Hallerczyków na czele, które to tow. w roku bieżącym podjęło się z kolei organizacji święta żołnierza i wywiązało się ze swego zadania znakomicie.

Przepiękne kazanie na temat „Cud nad Wisłą" wygłosił ks. kapelan Łukomski.

Po nabożeństwie przemówił jeszcze protektor „święta żołnierza" prezydent miasta p. Barciszewski, poczem odbyła się defilada wojska i towarzystw cywilnych.

Druga część uroczystości odbyła się po południu w ogrodach „Strzelnicy" dla 69 pp. i „Wenecji" dla 17 p. a. p. W obu ogrodach koncertowały kapele wojskowe. Koncerty te przeplatały śpiewy tutejszych towarzystw śpiewaczych oraz deklamacje i monologi. Towarzystwa sportowe urządziły również igrzyska oraz biegi o nagrody. Uroczystości zakończono zabawami tanecznemi w salach „Strzelnicy" i „Wenecji".

W dniu tym odbył się pogrzeb ś. p. Stefana Polcyna, jako długoletniego redaktora odpowiedzialnego „Lecha" gazety Gnieźnieńskiej za czasów niewoli pruskiej. Jakim szacunkiem cieszył się ś. p. przedwcześn. Zmarły, świadczyły o tem niezliczone rzesze uczestników pogrzebu, spieszące oddać ostatnią posługę zacnemu człowiekowi i dobremu obywatelowi. Na cmentarzu, gdzie pochowano śp. Polcyna spoczywają również uczestnicy walk z pod Rynarzewa i Inowrocławia. Smutno było, oglądać zaniedbane groby tych, którzy zapatrzeni w przykłady przodków swych z roku 1831 i 1863 złożyli ofiarnie swe młode życie w obronie ojczystych rubieży.

W dzień „święta żołnierza" nikt nie złożył nawet kwiatka na tych grobach Kochanych. Nie doczekali się oni nawet pomnika na cmentarzu.

Przedewszystkiem należałoby się postarać o podtrzymanie grobów, które w części się już prawie zapadają i w końcu nie będzie można ich odszukać.

Z dnia

To i owo.

Oj „gorączka" na świecie, że aż z człeka każdego ostatni pot się leje. Dla Chudzinków i mizernych urzędników, co to na nich jeno skóra wisi, a kości sterczą, znać z tłustego wiktu, to bagatela. Tacy pędzą, że ich i wiatr nie dogoni i zaledwie im się czoło zarosi. Gorzej z stołecznymi obywatelami co to, żywot nie zbyt pracowity a dostatni wiodą i, nabrawszy tym sposobem grzesznego cielska i sadełka na siebie, topią się na słońcu niczem słonina u rzeźnika w oknie na wystawie. Lecz tacy zazwyczaj, że to ich stać na to, dadzą sobie z tem radę: powloką się wolno, nie spiesząc się zbytnio do kawiarni „Nadbrdzianej", — siądą sobie przy stoliku w cieniu, pociągają przez słomkę (ma się rozumieć nie z siennika, bo to w powyższej kawiarni nie w modzie) zamrożoną lemonjadę ananasową, słuchają w spokoju pięknych melodyj muzyki i kpią sobie ze słońca i wszelkich mizerniaków, którzy tam pójść nie mogą, bo nie mają floty. A gdy jeszcze gazetka 200 km., to rozkładają ją na stoliku i czytają, co tam na froncie słychać, czy zboże czasem nie zdrożało, czy podatki nie będą umorzone, czy nie trafia się czasem jaki dobry interes do zrobienia, na którym by można coś zarobić i t. d.

A gdy tam czasem coś i o sobie przeczytają, to głupstwo — oni na to nie zważają, bo od tego jest gazeta, żeby pisać i ludziom „uczciwym" dokuczać.

Inaczej się rzecz ma z tymi chudziakami, co to chociaż na słońcu się nie pocą, lecz zamiast do kawiarni, pędzą do biura na wieczorowe zajęcia za 50 groszy wieczór, na jaką lekcję, korepetycję, do kina, przygrywać porządnym gościom, lub do jakiego innego „intratnego" zajęcia.

Tacy zamiast chłodzić się w kawiarni, ostatni dech wypierają z siebie, aby dopracować coś grosza dla siebie i rodziny, zamiast lemonjady, gdy im się pić chce, piją zwyczajną filtrowaną Brdziankę, a zamiast słuchać muzyki — śpiewają sobie „Tadeusza" zwłaszcza przed pierwszym, a w „Dzienniku Bydgoskim" wyszukują wiadomości, czy ceny nie będą obniżone na artykuły pierwszej potrzeby, z racji tej, że chleb potaniał, — czy czasem rząd coś nie kapnie parę złotówek zapomogi, aby jakoś koniec z końcem związać i t. d. Jednem słowem, każdy obywatel ma inne potrzeby, inne wymagania, no i inny los i stanowisko społeczne, boć trudno, aby wszyscy nic nie robili i chłodzili się po kawiarniach, na to są ludzie twardej i mozolnej pracy aby ten dług społeczeństwa oddawali — tego już nie zmieni. — A jednak szkoda tych ostatnich.

Z. F.

Trzy sensacyjne morderstwa.

Paryż, 16. 8. PAT „Petit Journal" donosi z Bostonu, że pani Curtiss, synowa prezesa Towarzystwa kolejowego, zabiła z rewolweru męża swego i córkę, poczem popełniła samobójstwo.

Paryż, 16. 8. PAT. Dzienniki donoszą z Liverpoolu, że pewna kobieta, oskarżona o kradzież, wrzuciła do rzeki 6-cioro swych dzieci, a następnie popełniła samobójstwo. Troje dzieci uratowano.

Paryż, 16. 8. PAT. Dzienniki donoszą z Nowego Yorku, że pewien galernik, któremu udało się zbiedz, spotkawszy swego byłego wspólnika i denuncjatora, zabił go i jego żonę.

Kara śmierci na dyrektorów bankowych.

Ateny, 16 .8. PAT. Rząd grecki ogłosił dekret w sprawie stosowania kary śmierci na dyrektorów banków, uprawiających spekulacje walutową.

4 lata za oberżnięcie nosa.

W Kielcach, niejaki Wroniszewski, szewc, zakochał się w krawcowej, nazwiskiem Anna Polowa. Ta po pewnym czasie zerwała stosunki z Wroniszewskim, a nawet przestrzegła jego żonę, aby lepiej uważała na męża. To stało się powodem, że Wroniszewscy oboje powzięli do Polowej śmiertelną nienawiść i raz, wyciągnąwszy ją na przechadzkę, rzucili się na nią, Wroniszewski ją przytrzymał a jego żona krzypciem szerokim ucięła jej nos. Sąd w Kielcach skazał oboje Wroniszewskich na 4 lata więzienia.

Z szóstego piętra na bruk.

Z Nowego Jorku donoszą, że w jednym z tamtejszych wielkich hoteli trzej pijani goście wyrzucili z szóstego piętra na bruk kelnera, który według ich zeznań przedstawił im zbyt wyśrubowany rachunek. Kelnera tego w godzinę potem znaleziono jeszcze przytomnego.

Inowrocław.

„Nieznanemu żołnierzowi".

W nocy z piątku na sobotę złożono tu o godzinie 12-tej przy ul. Dworcowej, na miejscu dawnego pomnika Wilhelma I, czworokątną płytę granitową, osadzoną w cemencie dla „Nieznanego Żołnierza." Przy złożeniu przemawiał p. ppułk. Krzyżanowski, komendant P. K. U. Inowrocław. Ofiarodawcami są artyści miejscowego „Teatru Narodowego", którzy sami własnoręcznie płytę wypracowali i wykończyli. Obok płyty złożono wielką ilość wieńców i kwiatów, między innemi złożyło wieniec z kwiatów „Towarzystwo Przyjaciół Sceny z Bydgoszczy."

Echa z inowrocławskich solanek.

(Sezon kąpielowy — kuracjusze — atrakcje sezonowe — koncerty — teatr narodowy — ruch handlowy.

Inowrocław, dzięki swoim bajecznie działającym solankom z roku na rok coraz bardziej przybiera fizjognomję kąpieliska o europejskim wyglądzie. Ustawiczny postęp w rozbudowie poszczególnych pawilonów kąpielowych, przeznaczonych na łazienki, komfort w nich i elegancja, rozbudowa solankowego parku, ożywiony ruch budowlany wil i licznych domów czynszowych dla kuracjuszów, wszystko to wskazuje, że zainteresowanie się ogółu polskiego solankami inowrocławskiemi, ciągle wzrasta i suponować można, że w niedługim już czasie, kąpielisko to zdystansuje pobliski Ciechocinek. Są tu jednak i braki, którymby zaradzić bezwzględnie należało. Brak tu w samym zakładzie gmachu, w którymby kuracjusze mogli znaleźć pomieszczenie. Wszyscy, o ile nie mogą znaleźć pomieszczenia, (n. b. za bardzo drogie pieniądze), w domach przy ulicy Solankowej, muszą gonić spory kawał do miasta lub opłacać drogo nieregularnie kursujący autobus. Gdy się zważy na to, że każdy kuracjusz po odbytej kąpieli musi się na godzinę położyć do łóżka, łatwo zrozumieć, jak ważną rzeczą jest gmach mieszkaniowy dla kuracjuszy tuż w samym zakładzie. Brak tu także stosownie i specjalnie urządzonych pensjonatów. Jest rzeczą pewną, że dobrze, elegancko, a blisko zakładu kąpielowego urządzony pensjonat mógłby znaleźć duże powodzenie. Dalszym także brakiem, który należałoby usunąć, jest fatalne pomieszczenie orkiestry, która tu raz dziennie koncertuje. Malutki, drewniany pawilonik, nadający się raczej na dobry kurnik, na sklepik jakiś bez żadnego resonansu któryby prawom akustyki odpowiadał — stanowi pomieszczenie dla orkiestry, która tu stanowi główną atrakcję. Budowa stosownego pawilonu dla orkiestry jest tu rzeczą nieodzowną. Brak tu także dobrych koncertów wieczornych, jakie w zeszłych sezonach zazwyczaj miejsce tu miały. Odbywały się tu t. zw. monstré koncerty, występy artystów, zabawy wieczorne, tego roku nic — o godzinie 7-mej po zwyczajnym popołudniowym koncercie, grającego tu w tym roku orkiestrowego zespołu 4 p. a. p. (nawiasem mówiąc dość słabego) wszelkie życie w solankach zamiera.

Kuracjusze, których liczba w bieżącym sezonie przekracza już liczbę czterech tysięcy osób, wnoszą tu wiele ożywienia i wpływają wiele na rozwój miasta i na tempo ruchu handlowego. Zjeżdżają się oni z rozmaitych stron Polski, głównie jednak z dzielnicy Poznańskiej, Pomorza i b. Kongresówki; niepokojącą jednak jest rzeczą, że w tym roku więcej niż w latach poprzednich zaczynają się tu pokazywać synowie Izraela. Jedno przynajmniej mieliśmy kąpielisko wolne od tej przebrzydłej rasy i to już zaczynają sobą zapaskudzać.

Dla uprzyjemnienia pobytu kuracjuszom nie brak tu przeróżnych atrakcji, z których na pierwszem miejscu należy wymienić doskonale zgrany zespół teatralny dyr. Kopczyńskiego, goszczący tu pod firmą „Teatr Narodowy" w świeżo zremontowanym Domu Parkowym. Scena wyposażona w nowe dekoracje, doskonały, interesujący repertuar, wyborna gra zespołu, wszystko to zapewnia temu Teatrowi jak najlepsze renome. Celem umożliwienia bytu temu Teatrowi zawiązało się tu Towarzystwo mające na celu pieczę nad tym teatrem. Ono będzie go też wspierało subsydjami odpowiedniemi; w akcji tej bierze udział także magistrat Inowrocławia, Mogilna i ponoś Gniezna.

Koncertów w tegorocznym sezonie, jak to już wyżej zaznaczonem zostało, jest brak. Onegdaj odbył się tu w sali teatru świetny koncert symfoniczny doskonałej tutejszej orkiestry 59 pp. pod batutą por. St. Szpuleckiego, kapelmistrza pułkowego i prof. Urbanyiego. Por. Szpulecki dyrygował Nowowiejskiego „Swaty polskie", Symfonję Haydna Es dur i XIV Rapsodję Liszta. P. Urbanyi obok innych własnych utworów, poprowadził pod swą batutą wspaniały poemat symf. Żeleńskiego „Tatry." Koncert zrobił wrażenie bardzo korzystne a obaj dyrygenci odnieśli duży sukces. Publiczność jawiła się na ten koncert w bardzo licznym komplecie. Byłoby rzeczą wskazaną podobne atrakcje częściej urządzać w mieście, gdy ich Zarząd Solanek u siebie skąpi.

Doskonałą atrakcję stanowią także czwartkowe reuniony w Domu Zdrojowym tuż przy parku solankowym. Gromadzi się tu każdym razem spory zastęp młodzieży, by na tańcach i pogadance spędzić mile wieczór. Że się one udają i że życie towarzyskie tak w parku na deptaku, jak i na sali Domu Zdrojowego mile kuracjuszom upływa duża to zasługa dyr. Zakładu p. Kortusa, który tak doskonale wszystko zorganizować umiał, że wszystko idzie jak w zegarku.

Gdy mowa o tut. atrakcjach, niepodobna nie wspomnieć o obu kinach dyr. Gorczycy, które stale się cieszą dużą frekwencją, tudzież przemiłej „Gastronomji" w Domu Parkowym. Świeżo wyremontowana, czysta, elegancka, dzięki doskonałej administracji pp. Skierskiego i Bronikowskiego, stała się ona ulubionem miejscem schadzek tak Inowrocławian jak i licznych kuracjuszów.

Slinks.

Sprawa optantów w Bydgoszczy.

Zupełnie racjonalnie postąpił wczoraj Komitet Obywatelski niesienia pomocy optantom, iż zwołał specjalne posiedzenie, na które zaprosił prezydenta miasta Dra Śliwińskiego i naszego ministra skarbu miejskiego, p. radcę Wachego, jak niemniej wszystkich przybyłych do Bydgoszczy optantów. Chciano pomówić szczerze, po obywatelsku, jak równi z równymi, jak brat z bratem. Dał temu wyraz dostateczny w swem przemówieniu przewodniczący zebrania radca Sentkowski, zaznaczając zupełnie słusznie, iż Komitet Obywatelski jest tylko chwilową organizacja społeczna, majaca za zadanie nieść pomoc doraźną, zanim rząd tej pomocy nie weźmie na swe barki. Podkreślił ponadto, iż trudno wymagać od inicjatywy samorzutnej, wywołanej uczuciem serca i poczuciem obowiązku obywatelskiego, by mogła zaspokoić wszystkie potrzeby. To może tylko uczynić każdy z osobna w swem własnem ognisku po otrzymaniu odpowiedniej pracy i godziwego zarobku. Narazie tylko pomoc w miarę sił i środków. Pomoc wreszcie w zdobyciu pracy.

Posłowie Bigoński i Petrycki w dosadnych i serdecznych słowach skreśliwszy historję powstania państwa polskiego, opisawszy te olbrzymie straty, jakie ponieśliśmy wskutek inwazji bolszewickiej i te trudności, z jakimi walczyć nam przyszło, gdy 11 miljonów mórg ziemi ornej leżć musiało ugorem ,bo nie było czem uprawiać, i nie było komu uprawiać, zwrócili uwagę rodaków przybyłych z Niemiec, że trudno dziś od Ojczyzny pięć zaledwie lat w spokoju pracujacej, by już miodem i mlekiem płynęła. Ponadto przedstawili stan gospodarczy innych silniejszych od nas państw europejskich, w których stosunkowo gorzej jest aniżeli w. Polsce.

Cierpliwość i skromność w wymaganiach powinna cechować nas wszystkich, gdyż ciężki kryzys zarówno finansowy jak i gospodarczy uniemożliwia nam nawet skromne bytowanie.

Prezes Rady Miejskiej złożył przyrzeczenie, iż jeżeli kiedyśkolwiek wniesiona zostanie na porządek dzienny obrad Rady jakaśkolwiek sprawa optantów, zawsze moga liczyć na poparcie, gdyż Rada w swej większości jest polska i narodowo czująca.

Zabrali też głos i optanci, jak Molski, Gutowski i Michalczak, przedstawiajac komitetowi swe potrzeby. Na wniosek przewodniczącego zdecydowano, iż w przyszłości optanci ze wszystkiemi żalami, bólami i potrzebami zwracać się będą do Urzędu Opieki Społecznej. Nastepnie zabrał głos prezydent Śliwiński, wyjaśniajac optantom, jak sprawę ich referował na zjeździe starostów. Aczkolwiek bowiem rząd wyznaczył pewna sumę, zdaje się, 10 miljonów złotych na cel pomocy optantom, to jednak słusznie p. Prezydent zauważył, co dalej będzie, jak ten fundusz się wyczerpie? I rząd, jak już na pierwszem zebraniu podkreślano, winien traktować tę sprawę w płaszczyźnie ogólno-państwowej, a nie zwalać jej na barki komuny i społeczeństwa tylko dwóch województw. P. Prezydent zapewnił optantów, iż miasto zrobi wszystko, co może, aby zażegnać głód i zimno. Ponieważ pomoc musi trwać tak długo, jak długo będzie istnieć kwestja optantów, p. prezydent przesyła w tej sprawie rządowi memorjał, a ustnie prosił wicepr. komitetu reemigracyjnego, posła Hertza o przedstawienie tej sprawy prezesowi ministrów.

Następnie zwrócił się do Komitetu, proszac o zwołanie specjalnego posiedzenia wspólnie z przemysłowcami, którzy powinni w miarę sił i możliwości ulokować u siebie pewna ilość zarówno bezrobotnych jak i optantów. Optantom zaś zwrócił uwagę, iż nie powinni się zbytnio gniewać i obrażać, że przy obsadzeniu stanowisk w warsztatach pracy uwzględnieni będa w pierwszej linji optanci z większemi rodzinami, gdyż w mieście i tak mamy już 1 500 bezrobotnych. — Dla dzieci w miarę potrzeby znajdzie się i obuwie i ubranko, gdy przyjdzie gwiazdka, również uwzględnieni będa.

Radca Lewandowski podkreślił konieczność uchwały takiej, by rząd nie tolerował dłużej przebywania optantów niemieckich w kraju naszym, gdyż miejsca naszym Polakom się należa. (Burza oklasków świadczyła o zgodzie na podobna uchwałe.) Gdy były w tej sprawie delegacje u p. Grabskiego, przyobiecał on Niemców usunąć do 1 sierpnia, a minister spraw wewnętrznych ten termin przedłuża. Poseł Faustyniak w swem przemówieniu podkreślił konieczność wyrozumienia ciężkiej sytuacji w kraju i apelował do nich, by pozostali nadal takimi samymi Polakami, jak byli na obczyźnie, a posłuchu żywiołom wywrotowym, suto opłacanym zarówno ze Wschodu jak i Zachodu (Moskwy i Berlina) u siebie nie dawali. Komu się w Polsce nie podoba, ma obie granice otwarte. —

Posiedzenie Komitetu.

Po zamknięciu ogólnego posiedzenia pod przewodnictwem radcy Sentkowskiego odbyło się posiedzenie Komitetu, na którem zdano sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Otóż wszyscy optanci mają już własny

Stanisław Bełza.

Nasi wywrotowcy.

II

(Dokończenie).

„Społeczeństwo żydowskie (temi słowy rozpoczyna cenną swoją pracę o naszych wywrotowcach p. Korsch) nie stanowi w Polsce jednolitej masy o jednakowym programie społecznym. Może być ono podzielone na dwa odłamy: 1) odłam społecznie umiarkowany, i 2) odłam wywrotowy".

Ale uważając pierwszy z tych odłamów, za pozbawiony wpływu i znaczenia, małoliczny i wpatrzony jak w tęczę po deszczu, w niezjiszczalny i bagatelizowany przez samych synów Izraela, progam przesiedlenia żydów do Palestyny, której im za nic w świecie nie ustąpią mieszkańcy jej, podobnie jak i żydzi, semici, Arabowie stosunkową ich garstką nie zajmuje się wcale, całą swoją uwagę, poświęcając tym, którzy nienawidząc Polskę całą siłą mściwej swojej duszy, kopią dla niej niezgłębiony grób.

I pragną nas w nim na zawsze już, pochować.

Mniej lub więcej jawnie, na jasnem słońcu lub w cieniach nocy działającym wywrotowcom. O istnieniu ich wiedzieliśmy dobrze nie od dziś, spotykaliśmy się z niemi wszędzie od chwili, gdy zabłysnęła nad nami jutrznia niepodległości, kiedy bolszewik moskiewski szedł na nas w 1920 roku z toporem i żagwią pożarną widzieliśmy ich przy nim z rękami pomocnemi, gdziekolwiek wybucha pożar zagrażający naszej strzesze, wszędzie oni byli zawsze i są, — pierwszy przecież ten pisarz przedostał się do tego gniazda śmiercionośnych os, i rozejrzawszy się w niem uważnie, zbadał je dokładnie i ukazał nam w całej zagrażającej naszemu istnieniu, jego grozie.

I zawołał głosem przerażenie budzącym: strzeżcie się, bo czyha na wasz byt, śmiertelny wewnętrzny wróg.

Pragnący was zgnieść, nie dość zgnieść, na miejscu gdzie wieki długie broniliści od barbarczyńców wschodu chrześcijańskiej cywilizacji i wolności wśiata, dźwignąć tron Izraela.

Wywrotowców tych, p. Korsch podzielił na sześć odrębnych grup, o programach odchylających się coś niecoś od siebie, mających przecież jeden wspólny na oku cel.

Obalenie Polski.

Zniszczonej jak pola urodzajne przez gromady szarańczy, i wypędzonej w otchłanie nędzy, — podstawienie samych siebie.

Stworzenie nad brzegami Wisły, Sanu i Niemna państwa, które przesiągnięte ich duchem, byłoby centrala i ogniskiem judaizmu na cały nieżydowski świat.

Zapoznajmy się z książką pisarza tego, w ręku, naprzód z nazwami, a następnie z zadaniami tych, śmierć nam gotujących grup.

Oto pierwsze, zapożyczone z żargonu polszczyzny i hebrajszczyzny.

Bund, kombund, niezależni socjaliści, poalesyjon, cejre-syjon, i hitachduth.

Sześć paszcz armatnych wycelowanych w serce Polski.

Z wyjatkiem Cejre-syjonu wszystkie one, nie ograniczają się na naszym kraju jak polipa macki docierają do wszystkich państw na kuli ziemskiej gdzie żyd się zagnieździł, nie wszystkie przecież podkopując jak nas w politycznym niepodległościowym bycie, wszystkim bez wyjątku niosą one w fałdach swoich sztandarów wyzysk i gospodarcze zniszczenie.

Najstarszym z nich jest Bund.

Powstał on w roku 1897 w Wilnie, i ztąd rozszerzył się na inne miejscowości Rosji i na postronne kraje.

W Polsce i po za Polską gdziekolwiek się zagnieździł współpracuje wszędzie z obozem miejscowej lewicy, łącznie z komunistami.

I wszędzie podgryza korzenie chrześcijańskich państw.

Uważa on, że żydzi w Polsce są narodem, któremu na równi z polskim przyznane powinny być jednakowe prawa. A więc żargon powinien być uznany w urzędzie, sądownictwie, szkolnictwie, na które jak na rdzennie polskie łożyć powinien polski skarb.

Czując, że do osiągnięcia swoich celów, żydostwo jest u nas jeszcze za słabe, udaje on zainteresowanie potrzebami i chrześcijańskiego proletarjatu, i obiecując nam ziiszczenie jego pragnień, wpędza jego kadry w swoje sieci.

I ogłupiając je rzekomą troską o jego byt, przy pomocy opłacanych pieniędzmi moskiewskich bolszewików posługuje się niemi jak ręka zbrodniarza toporem i nożem.

Nienawidząc Polskę, przy każdej też sposobności dąży on do osłabienia państwowości naszej, wytwarza wszędzie zamęt, wysługuje się Niemcom i Moskalom by nam szkodzić i pchać do grobu.

„Na dowód — pisze Korsch, — że banda bolszewicka w chwili najazdu w roku 1920 na nasz kraj uważała Bund za organizację sobie pokrewną, świadczy o tem i to, że żołnierze polscy — żydzi, wzięci wtedy do niewoli, byli życzliwie traktowani przez bolszewików, przyczem niezwłocznie wypuszczani na wolność. Opinja taka, o ile nam wiadomo, została potwierdzona i urzędowemi zeznaniami".

Żydowski komunistyczny związek robotniczy, nosi nazwę Kombundu.

O ile można więcej od Bundu nienawidzieć nasz kraj, i dążyć do jego zagłady, zadanie spełnia to on z bezprzykładną śmiałością.

Rewolucja krwawa, to jego cel, po stosach trupów oczywiście Chrześcian dąży on do urzeczywistnienia swoich zamiarów. Jeżeli więc Bund idąc po drodze zniszczenia Polski naprzód, w bardzo zresztą rzadkich wypadkach osłania krwawą twarz swoich katów maską, kombund nie rachuje się z niczem i pewny bezkarności głosi hasła gotujace nam dolę byłego państwa carów.

Doszczętną zagładę już nie w morzu, ale w oceanie krwi.

Sam wywrotowiec, dąży on z wytrwałością bezprzykładną do wzmożenia wywrotowych dążności we wszystkich radykalnych stronnictwach polskich, a choć posługuje się naszemi socjalistami zawsze, program ich walki klasowej uważa za zbyt umiarkowany i w części tylko zużytkowuje ich do swoich zamiarów, a niejednokrotnie nawet, choć oni przecież mają żydów w swoich szeregach (Perl i inni) i pro-

dach nad głową, bo mają mieszkania. Z pozostałych zapasów w fabryce konserw, przeznaczonych ongiś dla przybywającej do nas na lato dziatwy polskiej z Niemiec rozdzielono między optantami: 10 centnarów kartofli, 2 centnarów grochu, 1 centn. mąki itd., w gotówce zaś 310 złotych.

Poseł Bigoński oświadczył, iż zw. Restauratorów uchwalił na rzecz optantów poważniejszą kwotę, podobno 500 złotych.

Pracę dotychczas, jak referował p. Tyrakowski, otrzymali z pośród optantów 14 mężczyzn, 8 dziewcząt i 1 inwalida. Zwrócono uwagę, iż podobno w Lloydzie Bydgoskim, gdzie 40 procent udziałów posiada miasto, pracują dotychczas Niemcy.

Następnie zdecydowano zająć się gromadzeniem funduszów na zapomogi przez naddatki niedzielne do biletów tramwajowych, po 5 groszy od biletu i zwrócono się do właścicieli autobusów i dorożek samochodowych, by w niedziele i święta poświęcili ze swych dochodów przynajmniej 10 %. W nadchodzący czwartek urządzonym będzie w kawiarni Teatralnej Wielki Koncert dwóch orkiestr wojskowych, a fundusz z biletów całkowicie wpłynie do kasy doraźnej pomocy optantom.

P-ni red. Teskowa zwróciła uwagę, by nie zaniechano zwrócić się do właścicieli aptek, aby ci na rzecz optantów zaofiarowali bezpłatnie lekarstwa, o ile tego zajdzie potrzeba. Dr. Kantak omówił sprawę udziału w pomocy optantom lekarzy miejscowych, poczem radca Sentkowski, podawszy do wiadomości, że zwołuje specjalne zebranie Związku Kupców, poświęcone pomocy optantom, zamknął posiedzenie.

Do wiadomości ogólnej postanowiono podać, iż 2 razy tygodniowo, tj. we wtorki i piątki od godz. 5—6 będzie w Urzędzie Opieki Społecznej jeden z członków Komitetu Obywatelskiego dla udzielania rad optantom.

(S. S—ki.)

Matka, która krwawo pomściła śmierć swoich dzieci.

Żona carskiego oficera w wyrafinowany sposób zamęczyła 1700 bolszewików.

W Kijowie rozpoczął się wielki proces przeciwko bandzie Trejkowa. Banda ta od 7 lat uprawiała swoją działalność, zaznaczoną krwawemi morderstwami oraz napadami na urzędy państwowe, jak również na pryw. mienie wybitnych członków partji komunist. To, że banda mogła tak długo ukrywać się bezkarnie, miało swe główne źródło w tem, że cieszyła się ona sympatją i poparciem wśród chłopów których zjednała sobie, rozdając pomiędzy nich przeważną część łupu. To też chłopi ostrzegali ich zawsze przed poszukiwaniami i pościgiem władz sowieckich. Dopiero ostatni wylew Dniepru i ulewy dopomogły do ujęcia członków bandy. Jak się okazało na rozprawie bandą dowodziła kobieta, żona dawnego carskiego oficera, która nad zwłokami swoich pomordowanych przez bolszewików dzieci, poprzysięgła im krwawą zemstę.

Wraz z mężem utworzyła ona uzbrojoną bandę z 10 osób i na jej czele dokonywała swoich czynów. Komisarzom bolszewickim zadawała atamanowa wyrafinowane męczarnie. Schwytani komsomolcy szli na pal, a tak zw. ideowym komunistom przypiekano mózgi. Przywódczyni bandy oświadczyła przy rozprawie, że bierze na siebie wszystkie dokonane morderstwa, ale jednocześnie wyraża żal, że dokonała ich jeszcze za mało, ażeby móc spokojnie umrzeć. Nadmienić należy, że akt oskarżenia wymienia przeszło 1700 morderstw, które stwierdzono, jako popełnione przez ową atamanową.

Z Gorzenia i okolicy.

Uroczystość poświęcenia statuy Serca Jezusowego. — Tow. „Oświata“ w Gorzeniu. — Życie społeczne. — Wspaniały czyn Anieli hr. Potulickiej.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“.

Jak już wczoraj donosiliśmy gmina Gorzeń obchodziła w sobotę, w święto Wnieb. N. M. P., uroczystość poświęcenia statuy Serca Jezusowego. Statua sama a raczej pięknie wykonany pomnik stanął w środku wsi. Świadczy to o pobożności miejscowej ludności, która choć w trudnych warunkach życia zawsze ofiarna w potrzebie, niesie pomoc duchową i takową utrwala. Na uroczystość przybyła liczna miejscowa i okoliczna ludność oraz przedstawiciele wszelkich sfer społecznych. Ruchliwy i spałecznie wielce zasłużony prezes tow. „Oświata“, nauczyciel p. Gapiński, dzięki któremu tę uroczystość obchodzono, z radością prowadził przybyłych gości na miejsce, gdzie pięknie wykonane dzieło ma być poświęcone. Ks. proboszcz z Ślesina w przemówieniu do zebranych podziękował inicjatorowi i ofiarodawcom na budowę statuy, dokonał aktu poświęcenia, poczem pod kier. p. Gapińskiego dziatwa szkolna wykonała kilka pieśni kościelnych.

Dalej przemawiali p. Gapiński, dziękując za współpracę około budowy pomnika, oddaje takowy komisarzowi obw. p. Sikorskiemu, prosząc o dalszą opiekę nad niem. Następnie imieniem redakcji „Dziennika Bydgoskiego“ przemawiał p. Skibiński.

Po akcie poświęcenia, który był zarazem wielką manifestacją narodową, udali się zebrani do miejscowej szkoły, gdzie odbyło się posiedzenie Towarzystwa „Oświata“. Jak z sprawozdania prezesa i sekretarza wynikało, Tow. jako takie pracowało bardzo wydatnio i celowo. Urządzano przedstawienia teatralne, filmowe, kilkadziesiąt zebrań, pogadanek, zabaw ludowych itd., a jak obecni na sali sami potwierdzali w swoich przemówieniach wdzięczni są przewodnikom społeczeństwa za inicjatywę i pracę, to też dotychczasowy prezes, nauczyciel p. Gapiński, ustępując poprosił o wybór nowego prezesa. W dowód sympatji i za jego dotychczasową i wydatną pracę wybrano go dożywotnim honorowym prezesem Tow. „Oświata“. Do nowego Zarządu weszli: pp. Kolebacz — prezes, Kubiak — sekretarz, Indikiewicz — skarbnik, oraz pp. Stryżowski, Lempke, Moskwa, Popek, Drezdowska Jatz i Lempkówna. Z przemówień nowo wybranego Zarządu wnioskować można było, że Towarzystwo tak silnie postawione z radą i przy pomocy p. Gapińskiego będzie się nadal pomyślnie rozwijało. To też nauczycielstwu miejscowemu i okolicznemu należy się serdeczna podzięka za pracę, którą podejmują poza swoim zawodem, starając się wnikać w potrzeby ludności wiejskiej i siać pomiędzy nich oświatę, a zwłaszcza tu na kresach, gdzie jeszcze wiele Niemców mieszka. Zasługi p. Gapińskiego są zbyt widoczne. Wziął sobie bowiem za obowiązek wykorzenienie niechęci obywatelstwa do pracy oświatowej. Szkoda więc, że Gorzeń traci takiego krzewiciela polskości, oświaty i ducha narodowego. Dla uznania zasług, położonych w pracy społecznej swego kolegi przybyli na uroczystość nauczycielka z Osowej-Góry p. Wolnikowska, znana zresztą działaczka na niwie społecznej, nauczyciele i kierownicy szkół z Łabiszyna, z Zielonej-Góry, Nakła i z Westep.

Na uroczystość poświęcenia statuy przybyła także p. hr. Potulicka, o której już słyszeliśmy, że zapisała na cele uniwersytetu lubelskiego cały swój majątek, a mianowicie klucze Potulice i Samsienno, razem 24 000 mórg ziemi. Jak się dowiadujemy, majątki przechodzą na własność uniwersytetu po załatwieniu wszystkich formalności sądowych. Szkoda, że Poznań nic nie dostał.

KRONIKA.

Bydgoszcz, wtorek 18 sierpnia 1925.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek Agapita pap. męcz.
Jutro w środę Tymoteusza męcz.
Wschód słońca o godzinie 4.48.
Zachód słońca o godzinie 7.18.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 10. 8. do soboty 15. 8. mają dyżur apteki:
1) pAteka pod Aniołem ul. Gdańska,
2) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska.

W niedzielę 16. 8. mają dyżur apteki:
1) Apteka pod Koroną ul. Dworcowa.
2) Apteka pod Niedźwiedziem ul. Niedźwiedzia.

Od poniedziałku 17. 8. do poniedziałku 24.8. mają dyżur apteki:
1) Apteka Centralna ul. Gdańska.
2) Apteka pod Lwem, Okole.

Biblioteka Ludowa (ul. Jana Kazimierza 9) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 nadto we wtorki i soboty od 15 do 19. w czwartki od 17—19.

Biblioteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20. Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku (gmach dawnej Kasy Oszczędności) otwarte codziennie od 9-tej do 3-ciej po południu.

—:-:—

— **Dziecię Francji** dramat w 10 aktach z prologiem osnuty na tle rewolucji francuskiej wyświetla od dziś **kino Kristal**. Zdjęcia dokonano we Wersalu i przedstawiają one Wersal w całej swej okazałości.

— **W Bydgoszczy coraz drożej!** Ogólny koszt utrzymania w Bydgoszczy wykazał w lipcu w porównaniu z miesiącem czerwcem lekką zwyżkę (+ 2,36%). Ruch cen obserwowano w grupie żywności (+ 5,01%), opału i światła (+ 2,36%) oraz odzieży (+36%).

— **Na kościół w Czyżkówku** ofiarował p. St. Kaczmarek z Opławca 10 zł., które są złożone w naszej kasie pośredniczej.

wie zawsze stoją przy żydach, krytykuje ich postępowanie. Ktoby tylko krwawego widma niema przed swojemi oczami, zdaniem kombundowców, nie odrodzi w duchu pozornie proletarjackich a w gruncie rzeczy żydowskich żądań, Polski. To czego dokonał żyd w Rosji i z Rosją musi zdaniem tych zbrodniarzy stać się udziałem i Polski chrześcijańskiej, a kto na tej drodze krępuje się skrupułami, jest nie socjalistą, ale zdrajcą socjalizmu rzeczywistego.

Te dwa krwawe stronnictwa przemożne wśród naszego żydostwa i grupujące w szeregach swoich tłumy młodzieży, wystarczyłoby w zupełności do pełnego uświadomienia przeciętnemu Polakowi całej grozy synów Judy dla naszego kraju, — grozę tę spotęguje się gdy się mu powie, że wspomagają wywrotowe i zabójcze dla nas dążenia jeszcze cztery inne.

I gdy się do tego powiedzenia doda, że żadne z nich Polsce nie sprzyja, że wszystkie one bez wyjątku, jedno głośniej, inne ciszej dążą do jej zagłady, przemienienia sławnej ojczyzny Chrobrych, Jagiełłów, Żółkiewskich, Sobieskich i Kościuszków, już nawet nie w Judeo Polonię, ale w Judeę, rozsadnicę plugawą żydowskiego ducha.

Bo gdy się zapozna z ich programami, dostrzeże się że tak jest.

Wszystkie one i Niezależni socjaliści i Poale-syon i Cejre-syon i Hitachduth, do tego zmierzają, wszystkie głoszą w Polsce śmierć.

Odczytajmy uważnie dzieło p. Korscha, a przekonamy się że tak jest.

Wszystkie pod chorągwią rewolucji, niosą nam ruinę, wszystkie łączą się z każdym dążącym do naszego unicestwienia, wszystkie szerzą dokoła wśród nas niewiarę, wszystkie na trupach naszych opierają swoją przyszłość.

I jednakowo na zagładę zasługują, z żadnem z nich kompromis jest niedopuszczalny.

A że dokoła nich wszystkich stoi całe żydostwo nasze, że umiarkowani wśród niego nawet, w przełomowych chwilach opowiadają się, jak jeden mąż, przy nich, przeto możemy być jak najpewniejsi, że nietylko w chwili niebezpieczeństwa liczyć na nikogo z pośród nich nie możemy, ale w każdym żydzie znajdziemy zawsze bądź jawnego, bądź zakapturzonego wroga.

A że żydów mamy przeciętnie w Polsce około 8 procentów, więc cóż?

Oto nie łudząc się na podobieństwo dzieci lub obłąkańców pod tym względem, godząc się z tym faktem, nie załamujmy rąk w rozpaczy, ale pracując bez wytchnienia nad naszem moralnem i materjalnem wzmożeniem i odrodzeniem, pielęgnując w duszy ideały narodowe nasze, — z wiarą w Boga, który obaliwszy niby domki z kart trzech naszych państwowych katów, z grobu nas do nowego życia powołał, brońmy siebie, a przez nas cały chrześcijański świat od nieprzejednanego naszego wewnętrznego wroga, który dążąc do opanowania ku Izraelowemu tryumfowi tego świata, w nasze serca wymierza przedewszystkiem śmiertelne swoje ciosy.

Stanisław Sokołowski.

Golgota Polska na Syberji.

(Ciąg dalszy)

Kształtowanie się orjentacji politycznej. — U schyłku caryzmu. — Rewolucja i jej wpływ na życie kolonji polskiej. Pierwsze legiony.

Miasteczka, osady i wsie musiały się zgłaszać dopiero po otrzymaniu poczty „pantoflowej“. Z ust do ust snujące się od wsi do wsi coraz to nowe piesze transporty nowych wygnańców lub politycznych, wskazywały adresy komitetów pomocy, do których już z początkiem 1915 roku jęły napływać tysiące błagalnych listów o pomoc i ratunek. Przyznać trzeba, iż obie wyż wymienione organizacje pracowały z wielkim wysiłkiem, a sekundowały im w pracy miejscowe kolonje polskie.

Te nowe fale żywiołu polskiego, rozsypanego w dość poważnej liczbie po miastach Syberji, rzecz jasna, musiały wywrzeć w znacznej mierze wpływ na kształtowanie się dalszych stosunków w łonie osiadłej już zdawna kolonji polskiej. W tych polskich „Ogniskach“ itp. poczęło się skupiać wszystko; tu i tanie, a nawet bezpłatne obiady i kolacje, tu i odczyty, koncerty i zabawy, tu też i freblowskie ogródki dla dziatwy, — a wszystko z myślą pomocy z. dochodów cierpiącej swej braci.

Myśl polska tężała, ci co nie umieli lub zapomnieli po polsku, jęli się skwapliwie uczyć, zapanowała niekłamana miłość iście rodzinna, poczucie solidarności. Narazie nawet ci, którzy bardzo byli zabarwieni partyjnie, zapomnieli o swych programach i wprzęgli się w ogólny kierat pracy społecznej i narodowej. Nie po raz to pierwszy, zdaje się doświadczyliśmy, iż kochać się i szanować potrafimy tylko na obczyźnie i w dodatku w nieszczęściu. No ale i to dobre, że mamy choć w życiu pewne momenta, o których bezwątpienia zawsze się później pamięta, i świadczy, iż gdybyśmy tylko chcieli, tobyśmy mogli, bo „chcieć to módz“.

Co raz to nowe wieści z frontu, dla nas naówczas bardzo smutne, gdyż donoszące stale tylko o zwycięstwach Moskali na froncie austrjackim, a już do rozpaczy wprost doprowadzające, gdy znaleźli się oni w Tarnowie i Bochni, — nic dziwnego, musiały być bodźcem w wyłanianiu się pewnej linji politycznej. Nie dziwcie się, bynajmniej wy, Wielkopolanie i Pomorzanie, iż to co Was wówczas radowało, to nas o boleść przyprawiało. Wasza orjentacja na koalicję była słuszna, lecz dla nas, znających Rosję, wchodząca w skład tej koalicji, ten rząd rosyjski obłudny i fałszywy, a zawsze tchórzliwy — ta orjentacja była nie do pomyślenia. Wierzyliśmy w większej części, że każdy cios, wymierzony w serce tego niedźwiedzia na glinianych nogach, to krok naprzód w dziele wyzwolenia Polski z kajdan niewoli. Wierzyliśmy więcej jeszcze i w to, iż szereg niepowodzeń rozczaruje ludność, a fala niezadowolenia wywoławszy ruch rewolucyjny podważy tron despotycznych carów, rozsypując go w gruzy i przytłaczając

— **Kursy języka francuskiego** w gimnazjum Kopernika rozpoczynają się w nowym roku szkolnym z dniem 5-go września. Nauka prowadzona będzie według programu lat ubiegłych. Otwarte więc będą kursy: 1-szy przygotowawczy — 2-gi elementarny (prowadzone oba metodą praktyczną) — 3-ci średni, obejmujący gramatykę i pisownię — 4-ty wyższy, literaturę i historję cywilizacji. Prócz tego organizuje się osobne kursy dla dzieci, oraz dla młodzieży szkolnej (według programów szkolnych).

Zaznaczamy przytem, że jedynie powyższe kursy, protegowane przez rząd francuski i popierane przez „Alliance Français", są kursami oficjalnymi, dającymi rękojmię systematycznej i gruntownej nauki, oraz dyplomy rządowe francuskie. Absolwenci zaś 4-go kursu, będą mieć prawo zdawania egzaminu ostatecznego w Institut Français w Warszawie dla uzyskania prawa wykładania francuskiego języka w szkołach średnich.

Zapisy przyjmowane będą od 1-go września, codziennie od godz. 6—8 wieczorem — w sekretarjacie kursów w gimnazjum Kopernika. Wpisowe wynosi 6 zł. miesięcznie. Niezamożnej młodzieży szkolnej ustępstwa.

— **Połowa ludności miasta Bydgoszczy członkami Kasy Chorych.** Na 1. VII. rb. w Kasie Chorych było zarejestrowanych 22.685 członków i 36.705 członków rodzin będących na utrzymaniu ubezpieczonego, ponadto 104 osób dobrowolnie ubezpieczonych.

W porównaniu z miesiącem poprzednim w ciągu miesiąca czerwca ubyło 164 członków rodzin. Liczba osób ubezpieczonych w Kasie Chorych (22.685+36.705) dosięga wyżej połowy ludności wielkiej Bydgoszczy.

— **1,200.000 zł. płacą rocznie członkowie Kasy Chorych w Bydgoszczy.** Według zestawienia Urzędu Statystycznego wpływ Kasy Chorych w r. 1924 wyniósł 1.231.385,78 zł. w tem ze składek członkowskich wpłynęło 1.201.353,78 zł. Kasa Chorych wypłaciła w tymże okresie zasiłków pieniężnych, chorobowych na sumę 336.758,54 zł. 14.776 osobom, połogowych 138 osobom na sumę 14.548,81 zł. czyli że plus minus każda położnica otrzymała około 100 zł.; zasiłków pogrzebowych wypłacono 369 osobom na sumę 21.970,39 zł. Koszty świadczeń niepieniężnych wyn. 631.408,43 zł. a to: pomoc lekarska w gabinetach lekarskich 505.999,61 zł., w szpitalach 70.000 zł., w zakładach położniczych 11.232,50 zł., w zakładach heljoterapeutycznych 44.166,42 zł. Recept ordynujący lekarze wydali na rachunek Kasy Chorych 126.756, przeciętny koszt jednej recepty 1,67 zł.

— **Ile mamy w Bydgoszczy ofiar wojny?** Według zestawień Urzędu Statystycznego w Bydgoszczy, inwalidów wojennych łącznie rodzin, referat inwalidzki przy P. K. U. w Bydgoszczy wykazuje w swych spisach w r. 1920 — 3852, w r. 1921 — 4912, w r. 1922 — 4921, w r. 1923 — 4976, w r. 1924 — 4862, w r. 1925 — 4831.

Młodociani defraudanci bankowi.

Dwaj młodzi, nieletni jeszcze, urzędnicy jednego z poważniejszych banków w Poznaniu, Alfons A. i Kazimierz A., sprzeniewierzyli na szkodę swego banku 18 000 złotych, pobrawszy na sfałszowane przez siebie czeki. Za pieniądze te młodzieńcy używali życia po Poznaniu, Bydgoszczy i Gdańsku. Z całej sprzeniewierzonej sumy zdołali w ciągu trzech tygodni roztrwonić większą część pieniędzy i gdy ich ujęto, odebrano im zaledwie 3 000 złotych. Obaj przyznali się do winy.

Plaga cyganów.

Z Katowic donoszą: W ostatnich czasach okolice Mysłowic nawiedzone zostały istną plagą cyganów. Niema dnia, aby przez miasto nie przeciągała jakaś banda, w całej okolicy rozłożono dziesiątki obozów cygańskich, z których kobiety i mężczyźni włóczą się po mieście i żebrzą.

Katastrofa łodzi motorowej pod Gdańskiem.

Marynarz polski uratował trzy osoby.

Z Gdańska donoszą: W niedzielę o godzinie 11-tej przewróciła się na Mołtawie łódź motorowa, wioząca 5 osób. Dwie osoby utonęły, trzy zaś zostały uratowane przez polskiego marynarza Kowalskiego, który znajdował się w pobliżu miejsca katastrofy. Między uratowanymi były dwie kobiety.

— **O czystość ulic.** Wiadomą jest rzeczą, że kto płaci ten może wymagać i wymaga. W żadnem mieście nie płaci się tak wysokiego czynszu za czyszczenie ulic jak w Bydgoszczy: bo też żadne miasto nie ma tak szerokich ambicji do czystości, jak nasze. Szczególnie w niedziele i święta, gdy całe tłumy snują się po ulicach, każdy rad widzieć miasto jaknajczyściejsze.

Tymczasem jest przeciwnie. Gdy w dnie powszednie ulice nasze robią zupełnie zadowalające wrażenie, w niedziele i święta są zaśmiecone — jedynie dlatego, że zamiata się je w sobotę rano. Oczywiście poprzez dzień cały zaśnieca się i na niedzielę są zupełnie zamorusane. Należałoby przeto ulice w przeddzień świąt i niedziel zamiatać dodatkowo po południu. Nie sprawi to dużego kłopotu taborowi miejskiemu, a miasto zyska na estetycznym wyglądzie.

— **Ile radjotelefonów posiadamy w Bydgoszczy?** Według danych Urzędu Statystycznego w pierwszym półroczu b. r. założono 90 aparatów radjotelefonicznych odbiorczych. Ogółem, Bydgoszcz po dzień 17 8. br. posiada czynnych 106 takich aparatów.

— **Czynne bibljoteki Tow. Czytelń Ludowych.** Zarząd T. C. L. na miasto Bydgoszcz podaje do wiadomości, że w obrębie naszego miasta istnieją następujące bibljoteki Tow. Czytelni Ludowych:

1) na Bielawkach — w szkole przy ul. Senatorskiej 76. Wymiana książek w środy od 7—8 wiecz. i w niedziele od 12 do 1 w poł.

2) w Czyżkówku — w salce parafjalnej. Wymiana książek na razie w niedziele po nabożeństwie.

3) Na Okolu — w szkole kat. przy ul. Nowogrodzkiej, 3—4 pokój kol. naucz. Wymiana książek w środy od 3—4 popoł. i w niedziele od 3—12 w poł.

4) Na Osowej Górze — w mieszkaniu p. Strehlau'a. Wymiana książek każdego czasu.

5) w Sierpieczku — w zakrystji. Wymiana książek w niedziele po nabożeństwie.

6) w Szwederowie — w salce parafjalnej. Wymiana książek na razie w niedziele po nabożeństwie.

7) na Wilczaku — w szkole Marcinkowskiego przy ul. Nakielskiej 6. Wymiana książek w czwartki od 6—7 popoł.

Składka miesięczna wynosi 10 groszy.

Celem zorganizowania dalszych bibljotek głównie w Jachcicach i na Szreterach, odbędzie się we wtorek, dnia 18. bm. o godz. 7. wieczorem na sali posiedzeń Banku Dyskontowego przy ul. Dworcowej 96, zebranie Komitetu T. C. L. na miasto Bydgoszcz, oraz podkomitetów poszczególnych przedmieść.

Przybycie osób, interesujących się sprawami oświatowemi, chociaż nie należących do Komitetu, bardzo pożądane.

Kronika policyjna.

— **Ujęto** w dniu wczorajszym: 1 osobę poszukiwaną przez zakład wychowawczy, 2 złodzieji, 1 bezdomnego, 2 pijaków oraz 3 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych.

— **Umysłowo chorego,** 73-letniego nauczyciela emerytowanego Gustawa Kownackiego nasza policja przychwyciła, podczas gdy tenże wałęsał się po mieście.

— **Prawdopodobnie złodziej obuwia.** Wczoraj przyaresztowano niejakiego Pawła Orlikowskiego, 19-letniego młodzieńca, który posiadał przy sobie kilka par obuwia i to każda z innej nogi. Prawdopodobnie ma policja do czynienia z rafinowanym złodziejem.

Radjo podczas jazdy pociągiem.

Hamburg, 17. 8. (PAT) Na linji kolejowej Hamburg—Berlin otwarto komunikację radjo-telefoniczną między będącymi w biegu pociągami a dowolnemi stacjami telefonicznemi.

Z PROWINCJI.

WUDZYŃ, pow. Bydgoski. Ubiegłej niedzieli odbyło się tutaj urządzone staraniem nowozałożonego Tow. Młodzieży Męskiej w Wudzynie, przedstawienie teatralne, połączone z zabawą. Przedstawienie odbyło się z braku odpowiedniej w wiosce sali w pobliskim lesie na specjalnie zbudowanej tam scenie. Zabawę rozpoczęto pochodem z orkiestrą na czele, który wyruszył o godz. 3½ popoł. z przed szkoły do lasu. Przedstawienie poprzedziło przemówienie nauczyciela p. Waligórskiego, oraz sekretarza Tow. Młodz. wierszem „Do Młodzieży", poczem odegrano komedję w trzech aktach pod tyt. „Stryj Agapit". Wykonawcy ról wywiązali się z zadania dobrze, a niektóre role główne, oddane były trafnie i z powodzeniem; gra amatorów musiała się ogólnie podobać, bo po każdym akcie darzono aktorów rzęsistemi oklaskami. Pomimo niepewnej pogody, publiczności zebrało się sporo.

Po przedstawieniu, p. prezes Tow. Młodzieży podziękował w krótkich słowach publiczności za liczne przybycie, ks. prob. Homie i nauczycielowi p. Waligórskiemu za trud poniesiony przy urządzeniu przedstawienia. Następnie w pochodzie ruszono na zabawę taneczną, urządzoną w bardzo szczupłej salce p. Świetlika. Czysty zysk z przedstawienia i zabawy przeznaczono na zakup sztandaru dla Tow. Młodzieży.

Nie od rzeczy będzie dodać, że w najbliższych dniach opuszcza parafję wudzyńską lubiany powszechnie, zacny i za swą pracowitość ogólnie szanowany ks. proboszcz Homa. Parafjanie rozstają się ze swym kapłanem z prawdziwym żalem.

SOLEC KUJAWSKI. (Zebranie przedwyborcze) W sobotę, dnia 15. bm. odbyło się na sali p. Motylkiewicza zebranie przedwyborcze Chrześcijańskiej Demokracji. Zebranie zagaił p. Bandurski, który po przedłożeniu porządku obrad przedstawił licznie zebranym działalność obecnej Rady Miejskiej.

O wyborach do Rad Miejskich referował obszernie p. M. Langner, sekretarz okr. Chrześc. Demokracji z Bydgoszczy.

O tem, „kto winien wejść do R. M."? mówił p. A. Gołąbek z Bydgoszczy, sekretarz Chrz. Zw. Zaw.

Zebrani z wielkiem zainteresowaniem słuchali przemówienia, poczem wywiązała się gorąca dyskusja, w której liczni mówcy zabierali głos.

Po uzgodnieniu listy kandydatów i udzielonych wyjaśnieniach przez referentów, zamyka p. Bandurski zebranie.

KRUSZWICA. W sobotę, dnia 15. sierpnia rb. odbył się w Kruszwicy konkurs teatralny. Wystąpiły trzy towarzystwa: z Bydgoszczy, Inowrocławia i Gniezna. Na miejscu również istnieje „Towarzystwo Lubowników Sceny" i dlatego wielu niewtajemniczonym wydawało się dziwnem brak tego towarzystwa w konkursie. Rzecz

swym ciężarem trony innych zaborców.

Tak wówczas większość z nas myślała, a prym w tej orjentacji dzierżyli pozostali jeszcze tam powstańcy 1863 roku.

O obłudzie i fałszu rządu rosyjskiego przekonaliśmy się dostatecznie w ciągu trwającej już prawie dwa lata wojny. Odezwa Naczelnego Wodza W. Księcia Mikołaja Mikołajewicza do Polaków, a czyny rządu i władz administracyjnych w Małopolsce, stały w rażącej ze sobą sprzeczności. Rusyfikacja okupowanego kraju przez nauczycieli i popów moskiewskich, miała być widocznym niejako zadatkiem naszej świetlanej przyszłości pod berłem carów. I to właśnie dawało nam asumpt do orjentacji przeciwko Rosji.

Tak zastały nas wypadki w drugiej połowie roku 1915.

Wieści o przełamaniu żelazno-betonowego pierścienia fortec od Iwangrodu po Ossowiec i Kowel, wreszcie zajęcie Warszawy poważnie wpłynęły na kształtowanie się w dalszym ciągu polskiej myśli państwowej. Wyczuwano, iż już tak jak było nie będzie, bezwarunkowo bdzie coś nowego, a w każdym bądź razie spodziewano się, że to „coś" będzie lepszem. Wyłaniały się rozmaite koncepcje, jednak muszę tu zaznaczyć, iż jakiejśkolwiek orjentacji na Prusy lub Niemcy wogóle nie było. Zaczęto pracować intensywniej z myślą o Polsce i dla Polski.

Dalsze niepowodzenia na froncie zadecydowały poniekąd o losie wielu zesłańców pilitycznych, do których i ja należałem. Przy końcu 1916 roku poczęto powoływać z zesłania do czynnej armji na front oficerów rezerwy, lekarzy i felczerów.

Po kilkutygodniowych ćwiczeniach wysłano na front szeregowców z pospolitego ruszenia drugiej kategorji, z których większość nigdy w wojsku nie służyła. Byli to ludzie dojrzali, ojcowie licznych rodzin, jedynie nieraz żywiciele tychże. Rosło z dnia na dzień niezadowolenie, któremu udający się na front żołnierze dawali wyraz dość głośno i publicznie.

Wreszcie koniec lutego 1917 roku. Polała się krew na ulicach Petersburgu i Moskwy, car zrzekł się tronu za siebie i swego następcę, brat jego uczynił to samo. Duma państwowa czyli parlament chwycił rządy w swe ręce, wyłaniając tymczasowy rząd z pośród swoich szeregów.

W miastach, miasteczkach, wsiach i osadach władza prawie bez oporu i krwi przelewu, jak by załatwienie jakiejś kwestji formalnej, przechodziła w ręce „rad robotniczych, włościańskich i żołnierskich". Rzucono się do pracy raczo i nerwowo. Jednak to „tanie" okupienie rewolucji, ta mała ilość ofiar, wróżyła coś niedobrego, przejmowała lękiem wielu, bardzo wielu ludzi. Front się coprawda odrazu nie załamał, a nowy premjer Kiereńskij, przyjawszy na się nawet władzę ministra wojny, rozjeżdżał, przemawiał zagrzewając do walki z Niemcami aż do zwycięskiego końca, jednem słowem robił, językiem tylko, całkowicie powoli lecz stale uzależniając siebie i cały rząd od rad robotniczo-włościańskich. Ta taktyka, mylna w swem założeniu musiała przyprawić rząd w najbliższej przyszłości o utratę swej powagi i wysunięcie na czoło rad robotniczych.

Jednak ten dość długi okres porewolucyjny od marca do października, tj. do momentu ujęcia władzy przez bolszewików, był okresem dla nas Polaków bardzo pomyślnym, pozwolił bowiem nam przystąpić do forsownej pracy nad ukształtowaniem własnego życia narodowego.

Uchwała petersburskiej Rady, jako Wszechrosyjskiej, przyjęta przez rząd, uznawała nasze prawa na niepodległość. I to nam na razie wystarczało. Wszyscy rzucili się do pracy nawet ci, którzy dotychczas pozostawali w letargu.

Pierwszym objawem świadczącym, iż wielka emigracja polska w Rosji zrozumiała swą rolę i należycie pragnie spełnić swój obowiązek względem wyłaniającej się z mroków niewoli „Niepodległej Polski", to impuls do tworzenia własnej armji. Nie było prawie miejscowości, w której stacjonowanem było wojsko, żeby znajdujący się tamże Polacy bez niczyjego z góry nakazu, powiem że wprost instynktownie, wyłaniali swoje własne, polskie jednostki bojowe, stawiając je pod komendę polskich oficerów. Małe jednostki grupowały się w silniejsze, poczęły się w szybkim tempie tworzyć kompanje, bataljony i wreszcie legjony.

Punktem zbornym w Zachodniej Syberji był Omsk. Do tego też miasta poczęły ściągać zewsząd grupy oficerów i żołnierzy Polaków. W szybkim tempie, bo nie upłynęło nawet miesiąca, jak pod bronią stanął w Omsku legjon cały, codzień, powiedziałbym z każdą godziną rozrastający się w poważną jednostkę bojową.

Kolonja polska poczuła się silną, a obudzona wówczas ambicja i duma narodowa pchnęła ją do nowej pracy. Dzielne nasze Polki własnemi swemi rękami utkłay sztandar dla wojska, a męska część ufundowała orkiestrę.

Boże! Ileż to łez radości wycisnął z ocz ten uroczysty a nigdy nie zapomniany moment, gdy pierwszy legjon Syberyjski z własnym sztandarem i muzyką zjawił się przed kościołem, by tradycyjnym zwyczajem, kornie wznieść modły o powodzenie oręża polskiego i poświęcić ten symbol potęgi i chwały. Gdy rozległy się dźwięki „Boże coś Polskę!" płacz radosny i łkania obijały się o zimne sklepienia świątyni. Należało mieć serce ze stali, by się nie załamało, łzy perliły się w oczach wszystkich, a ten nastrój rzewny i do głębi wzruszający udzielił się nawet przybyłym z ciekawości Rosjanom.

I to był nowy moment, przełomowy okres kształtowania się zarówno stosunków w samej kolonji, jak i prawdziwie polskiej myśli państwowej. Tworząca się bowiem tam, hen, o tysiące kilometrów od Ojczyzny, armja polska, to był widoczny znak naszej powstającej państwowości polskiej.

Dziarski wygląd naszych żołnierzy i oficerów w czasie defilady przez miasto, biały orzeł na sztandarze i orły na czapkach jeszcze typu rosyjskiego, u wszystkich Polaków bez wyjątku wzbudzały dumę, u Rosjan podziw i szacunek. Polskie melodje rozrzewniały nawet obcych nam duchem i kulturą obecnych naówczas w Omsku tatarów i kirgizów. (C. d. n.)

ta jednak została wyjaśniona ku ogólnemu zadowoleniu zainteresowanych stron na posiedzeniu odbytem po przedstawieniu, w obecności przedstawicieli prasy.

Nie pominięto więc Tow. lubowników sceny w Kruszwicy rozmyślnie, gdyż nie wiedziano o jego dalszem istnieniu wogóle, lecz pomienione towarzystwo przeoczyło ogłoszenia o konkursie zamieszczone w trzech pismach i to było powodem mimowolnej abstynencji w konkursie amatorów nad Gopłem, gdzie powinni byli w dniu tym być gospodarzami.

Kruszwiccy amatorzy sztuki teatralnej jednak przyrzekli przyłączyć się do organizacji, która ma stanowić zjednoczenie wszystkich kół amatorskich w Wielkopolsce.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

20245a) **Towarzystwo Kupców.** Miesięczne zebranie odbędzie się w wtorek dnia 18 bm. punktualnie o godz. ½9 w sali Resursy Kupieckiej z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie i odczytanie protokółu; 2) Reskrypcje kredytowe a kupiectwo, ref. p. Sikorski; 3) Projekt utworzenia spółdzielni kredytowej; 4) Sprawozdanie z konkursu dekoracji okien; 5) Komunikaty Zarządu; 6) Wolne głosy i solwowanie.

Sekretarjat.

20212a) **Bydgoski Klub Kolarzy.** Dziś we wtorek zebranie w lokalu „Harmonja" Marcinkowskiego 1. Na porządu dziennym sprawa 30-go sierpnia. O punktualność na 8-mą godz. prosi

Zarząd.

Tow. śpiewu „Halka." Druhowie czynni stawia się dziś (wtorek) o godz. ¾4 w kościele farnym na ślub członka.

20185a) **Bydgoskie Tow. Cyklistów** podaje do wiadomości, że w środę dnia 19 bm. o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się zebranie B. T. C. na sali p. Baeckera przy ul. Św. Trójcy. O liczny udział członków oraz sympatyków sportu kolarskiego prosi

Zarząd.

20244a) **Towarzystwo Kupców.** Miesięczne zebranie Towarzystwa odbędzie się w wtorek dnia 18 bm. o godz. 8.30 w Resursie Kupieckiej.

Sekretarjat.

20072a) **O. P .M. S. V.** W środę dnia 19 bm. nadzwyczajna schadzka w lokalu Złoty Róg punktualnie ogodzinie 8-mej. Ważne sprawy. Komplet konieczny.

Kierownik.

20110a) **Baczność Tow. śpiewu „Lutnia" Bydgoszcz.** Z powodu powrotu kol. dyr. Eichstaedta z wakacji, lekcje śpiewu będą się odbywały regularnie co wtorek i piątek o godz. 8-ej wieczorem w lokalu kol. Jarnatha. Pierwsza lekcja w wtorek dnia 18. 8. 25 o godz. 8-mej. O punktualne i liczne przybycie prosi

Zarząd.

Zebranie Związku Szoferów Ch. Z. Z. odbędzie się w środę dnia 19 bm. wiecz. o godz. 8-ej w lokalu „Harmonja" przy ul. Marcinkowskiego nr. 1. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Zebranie Ch. Z. Z. filji pracowników tramwajowych i elektrowni odbędzie się w wtorek 18 bm. o godz. 7 i pół w lokalu p. Łutkiewicza ul. Sienkiewicza i Śniadeckich. O liczne i punktualne przybycie prosi **Zarząd.**

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

A. A. K. Janowiec. „Żałość" znalazła bardzo żałosny koniec, bo w najgłębszej głębinie kosza.

Józef Borowiec. Dostali raz po łbie i nie śmieją już napadać otwarcie, tylko uderzają krytym sztychem per napędzony z Małopolski dziennikarz. Widzi Pan z tego, jak trudną jest walka z tego rodzaju kanaljami.

Anda K. Liczba mnoga brzmi nie kiepy tylko kpy. Najpierw naucz się Pani gramatyki, a potem przyzwoitości. Oleju w głowie od Pani nie wymagamy, podobnie jak od wrony nikt nie żąda, aby umiała śpiewać.

Habakuk. Antysemityzm Pański zdaje się być zupełnie podobnym do antysemityzmu naszego reportera.

Violetta. Jak sobie Pani wyobraża zaprowadzenie „Kącika baletowego" w naszem piśmie? Prosimy podać nam projekt, program lub coś podobnego.

Małgorzata Sz. Posady ambasadorowej w Polsce niema, bo nie przyjmuje się kobiet do służby dyplomatycznej. Ale wyjdź Pani za mąż za jakiegoś ambasadora, to będzie Pani miała bodaj tytuł.

Marianna z Koronowa. Pani widocznie co tylko obudziła się z letargu. Wierszem swoim do Sokołów amerykańskich skompromitowałaby Pani tę biedną Polskę. Co to za zwrot: niech Wam ficher roswiwa piuszaste ogony! Do czego Pani to potrzebne? Albo taki frazes: dybcie na wrogi jak pieron na wierzę... Kto Panią tak strasznie nastroił?

Rozwoj lotnictwa w Rosji sowieckiej.

Informacje amerykańskie głoszą, że rząd Sowietów zamierza w r. b. powiększyć swą flotę powietrzną o 1030 płatowców, z których 500 sztuk będzie wybudowanych w zakładach lotniczych Junkersa, znajdujących się w okolicach Moskwy, 300 sztuk zakupionych u Fokkera w Holandji i 230 sztuk we Włoszech.

Rząd Sowietów spodziewa się, że w roku 1926 ich przemysł lotniczy będzie na tyle udoskonalony, że potrafi bez pomocy zewnętrznej zaspokoić całe zapotrzebowanie czerwonej floty powietrznej.

Musimy niestety przyznać, iż pomimo wysiłków na polu lotnictwa nie osiągnęliśmy tego stopnia rozwoju, co Sowiety posiłkowane co prawda przez Niemcy.

Fabryki Junkersa i silników pod Moskwą założyli i prowadzą Niemcy.

Nie można wątpić, iż jest to działanie skierowane przedewszystkiem przeciw nam i dlatego każdy, komu zależy na utrzymaniu naszej niepodległości, winien wszelkiemi siłami dążyć do wzmocnienia naszej floty powietrznej.

Są jednak między nami i tu w Bydgoszczy ludzie, którzy nie uznali za stosowne wpisać się do L. O. P. P.

Wpisy przyjmują miejscowe księgarnie i handle papieru.

Tajemnicza zbrodnia w Warszawie.

Dozorca domu przy ul. Wierzbowej w Warszawe zawiadomił w ub. sobotę policję, że artystka dramatyczna Zofja Świeżewska od niedzieli nie wychodzi z domu, z pokoju zaś zajętego przez wymienioną wydobywa się jakaś niemiła woń.

Przybyły niezwłocznie st. przodownik policji Szynkman Feliks otworzył drzwi przy pomocy ślusarza.

Ooczom przybyłego przedstawił się straszny widok.

Oparta głową o fotel w pozycji klęczącej Świeżewska pokryta była mnóstwem robactwa. Od trupa unosiła się straszna woń, tak, że przybyli musieli się cofnąć.

Woń, wydobywająca się z trupa uniemożliwiała wejście do pokoju, tak, że musiano zdezynfekować pokój i korytarz, by móc bez obawy zemdlenia rozpocząć oględziny.

Zachodzi przypuszczenie zbrodni. Wskazywałoby na to, to, że Świeżewska była nawpół ubrana, w szlafroku, w pończosze na jednej nodze. Na stoliku dwa kieliszki po likierze i dwie filiżanki z niedopitą czarną kawą.

Trudno jest w tej chwili orzec, w jaki sposób Świeżewska została zamordowana. Zupełny rozkład ciała uniemożliwia stawianie jakiejkolwiek hypotezy. Sprawę tę wyjaśni dopiero sekcja zwłok.

Trupa po oględzinach lekarsko-sądowych przewieziono do prosektorjum.

Świeżewska znaną była ze swej urody. Uchodziła za bardzo uzdolnioną artystkę. Ostatnio nie grała nigdzie.

Zbrodniarz po dokonaniu zabójstwa, wyszedł najwidoczniej nie zatrzymywany przez nikogo, zatrzasnąwszy drzwi za sobą.

Katastrofa w czasie wyścigu lotniczego.

W odbywającym się wyścigu dookoła województwa warszawskiego brały udział także w charakterze kentrolerów aparaty lotnicze z Ligi obrony powietrznej państwa. Koło Przasnysza w województwie warszawskiem wzniósł się jednopłatowiec firmy Movan prowadzony przez plut. Marczewskiego z centralnych zakładów lotniczych. W aparacie tym znajdował się także jako pasażer burmistrz Przasnysza Matuszewski. Przy lądowaniu aparat spadł tak nieszczęśliwie na pole, że został zdruzgotany. Matuszewski zginął na miejscu, zaś plutonowy Marczewski w stanie ciężkim został odwieziony do szpitala w Przasnyszu.

Dalsza likwidacja koncernu Stinnesa.

Według wiadomości z Berlina akcje towarzystwa „Hugo Stinnes-Ribeck-Montanwerke Gesellschaft" będące w posiadaniu grupy Stinnesa, zostały odsprzedane niedawno towarzystwu „Badische Anilin-und Sodafabrik" w cenie przekraczającej znacznie ich obecną wartość kursową. Akcje towarzystwa „Hugo Stinnes-Ribeck-Oel-Gesellschaft" będące również w posiadaniu domu Stinnesa i dające mu większość głosów, będą zamienione na akcje „Ribeck Montan und Oelwerke Gesellschaft". Odpowiednie umowy co do ostatniego towarzystwa z grupą Stinnesa, zostały już zawarte. Oddział berliński zawiadujący interesami koncernu, został obarczony misją zlikwidowania interesów grupy w zakresie przemysłu metalurgicznego. Zdrugiej strony krążą pogłoski o zupełnej wysprzedaży tonnarzu morskiego, stanowiącego własność koncernu Stinnesa.

Do naszych szanownych Interesentów Czytelników i Inserentów.

Z powodu **częstych pomyłek**, zachodzących na **tle fałszywego adresowania** listów kierowanych do naszego przedsiębiorstwa, upraszamy adresować:

Wiadomości, tj. korespondencje, ruch towarzystw i t. p., przeznaczone **dla redakcji:**

Redakcja „Dziennika Bydgoskiego"

Bydgoszcz, Poznańska 30

Telefon 326.

Telefon naczelnego redaktora 316.

Zamówienia (prenumeratę) na „Dziennik Bydgoski", reklamacje pocztowe, listowne przesyłki ogłoszeń:

Administracja „Dziennika Bydgoskiego"

Bydgoszcz, Poznańska 30

Telefon 315.

W sprawie druków, prac introligatorskich i wszelkich spraw urzędowych, sądowych i władz innych, dotyczących Drukarni Bydgoskiej Sp. Akc. i wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego":

„Drukarnia Bydgoska"

Bydgoszcz, Poznańska 30

Telefon 315.

Maciej Wierzbicki.

Z kraju kukurydzy.

W lipcu 1925 r.

(Dokończenie).

Znawcy ludu huculskiego wyrażają się o nim bardzo pochlebnie. Istotnie. W obcowaniu cechuje go słowiańska dobrotliwość. Po polsku mówią mniej lub więcej wszyscy, nawet poprawnie. Czasu wojny odnosili się oni do Polaków i do polskich żołnierzy z całą sympatją. Lecz odtąd propaganda ruska wykopała między nimi a Polakami pewną, lubo pozornie niewidzialną przepaść, która wszakże nie trudno byłoby zniwelować, gdybyśmy lud ten starali się podnieść oświatowo i cywilizacyjnie. Misja to bardzo wdzięczna, nie wymagająca kapitałów a w interesie Państwa leżąca.

Oto pewien znawca stosunków tutejszych zwraca mi uwagę, że w kraju tym, który cały robi wrażenie nieprzerwanego sadu, należałoby pouczać lud przez fachowych instruktorów o kulturze drzew owocowych i sadownictwie a jednocześnie zakładać spółki wywożące owoce, co wyrwałoby ten handel z rąk żydowskich. Zachwycającem zjawiskiem do działalności twórczej na tej niwie są słynne gaje morelowe w Zaleszczykach nad Dniestrem. Bądź jak bądź leży tu odłogiem pole pracy obopólnie korzystnej. Jeżeli Polacy mają tu opinję nacji o wyższej kulturze, niechajby dali tego dowody temu ludowi, który właśnie tego rodzaju zabiegi ocenia należycie. Karpaty Leśne od znacz. się w łańcuchu tych gór nadzwyczajną malowniczością, to rzecz wiadoma. Głównie Jaremcze, cudownie położone nad Prutem, oraz Worochta — obie miejscowości łatwo koleją ze Stanisławowa przystępne — cieszą się niemałym rozgłosem. Gdyby to w Niemczech gdziebądź było także Jaremcze, gazety i ludzie nie przestawałyby krzyczeć: Ach, wie wunderschön! z tą przesadną egzaltacją, z jaką Niemcy zawsze rozreklamokują wszystko co niemieckie. Z pewnością w Harcu nie znalazłby turysta nic ani w przybliżeniu tak uroczego jak Jaremcze, a jak to Niemcy okrzykami zachwytu witają wzmiankę o tych pagórkach, którym Heine wystawił tak piękny pomnik literacki.

Ale na Jarem za bukowemi lasami ukoronowanem nie kończą się piękności tych Karpat. Letnik Kosowski nie potrzebuje zapuszczać się tak daleko. Wsiada na furkę i jedzie przedewszystkiem do Kut, pierwotnie wsi słowiańskiej czyli polskiej i katolickiej, która rozrosła się w dużą, niemniejszą od Kosowa osadę, i mogłaby mieć słuszne pretensje, by przeobrażono ją na miasto powiatowe. Jeżeli tak się nie stało, ten i ów tłomaczy to polityką austrjacką, która faworyzując cichaczem Rusinów kosztem Polaków wyforytowała na miasto powiatowe zgoła niepolski Kosów.

Kuty same, lubo czyściejsze i ładniejsze, nie przedstawiają pejzażowo nic szczególnego. Jednakże z krańców tej osady rozpościera się piękna, nęcąca panorama na pogranicze i ślicznie położone miasteczko Bukowińskie: Wyżnice. Gdy zapuścimy się kilka kilometrów dalej, w kraj uprawiany przez polskich ormian, rasowych Polaków i Huculów, odsłania się przed nami wśród morza cudownej zieleni bystra rzeczka Czeremosz, stanowiąca tam granicę. Chciaż wody górskiego tego strumyka niegłębokie, mkną po nim ze szybkością parowców mnogie tratwy. A sterczy tam nad nim jakie 200 mtr. wysoka, całkiem prostopadła jasna ściana skalna. U stóp jej wije się wykuta czasu wojny droga, która wiedzie do Żabiego czyli ma około 650 metrów, wysokie karpaty oraz ostry trójkąt gór, stanowiący tutaj kres Rzeczypospolitej.

Żabie, przypominające nieco wysokogórskie pejsaże tatrzańskie, jest celem wszystkich dzielnych turystów. Ścielą się przed niem fale gór olesionych, o miękkich konturach, jak przed innemi wyżynami, a nadto Czornohora, szczególnie piękna dzięki jezioru ślicznie obramowanemu przez spadające z gór lasy, będące cechą charakterystyczną tych Karpat.

Do Żabiego można dostać się z Kosowa jeszcze inną, również bardzo ładną drogą, a mianowicie przez Jaworów, nazywany polskim Meranem. Jadąc, nie opuszczawszy wysokich brzegów Rybnicy, wijącej się w fantastycznych arabeskach, ocieramy się o wyniosłe góry. A przez całą drogę kąpiemy się literalnie w orgi i zieleni, oddychamy wonią zimną i ożywczem powietrzem górskiem.

Nie można oczywiście porównywać Karpat z Tatrami, ale tylko z tego powodu, że różnią się one zasadniczo zgoła innym charakterem. Tatry wysokie, wrogiemi turniami strzelające w niebiosa, pełne grozy i dumy tytanów — Karpaty rozkołysane, rozwanów. — Karpaty rozkołysane, rozmarzone, na sielską nastrojone nutę, przelewające się w miękkich linjach i w zieleń cudną ubrane działają kojąco jakby sielanka lub serenada.

Dlatego są śliczne.

Listy z Niemiec.

Militarne odrodzenie w Rzeszy niemieckiej.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgosk.")

Berlin, 12 sierpnia.

Bardzo znamienne jest, że już kilka miesięcy przed wyborami prezydenta Hindenburga zapoczątkowano w całych Niemczech wielką akcję, zmierzającą do zasilenia wojskowych kadr niemieckich i wytoczono najcięższe działa przeciwko uchwałom i postanowieniom traktatu wersalskiego. Wybory następcy Eberta odbywały się w chwili, gdy Reichswehra, a z nią wszystkie te jej pokrewne organizacje nacjonalistyczne przywróciły Niemcom cień i szkielet dawniejszej armji cesarskiej. Marszałek Hindenburg został powołany do objęcia steru nawy państwowej wtedy, gdy dokonane zostało już dzieło pierwszego okresu odrodzenia ducha militarnego, podsycanego ustawicznem rozmyślniwaniem o odwecie i porachunku z wszystkimi przeciwnikami, a przedewszystkiem z Polską i Francją. Wobec takiego stanu rzeczy nie trudno było stwierdzić komisji kontrolującej, badającej Rzeszę wzdłuż i wszerz, że Niemcy nie spełniają nałożonych na nie zobowiązań i że zbroją się potajemnie w dalszym ciągu.

Organizacje nacjonalistyczne, których największem zadaniem stała się dostawa licznego, poniekąd już militarnie przygotowanego materjału ludzkiego, stanowiącego ukrytą rezerwę niemiecką, zaczęły odważniej niż kiedykolwiek przedtem występować zupełnie jawnie i wykorzystywała każdą nadarzającą się okazję, aby werbować do swych szeregów coraz większe zastępy młodzieży zapalnej, podniecanej hasłami, których doniosłości nawet ocenić nie byly w stanie. Generał Seeckt utworzył w Reichswehrze, utrzymywanej na stopie i w duchu dawnej cesarskiej armji niemieckiej specjalną sekcję, składającą się z najwybitniejszych sił wojskowych i zastępującą w zupełności dawniejszy **sztab generalny**.

Przed wojną każdy korpus armji niemieckiej miał tylko trzech oficerów sztabu generalnego, a każda dywizja miała takich oficerów tylko dwóch. Obec nie na sto tysięcy wojska przypada 291 oficerów sztabu generalnego, a oprócz tego cała ilość oficerów specjalnych sztabów. Każda z siedmiu dywizji piechoty ma 25 oficerów sztabu generalnego, każda t. zw. Gruppenkomando — ma 30 oficerów sztabu generalnego, a każde dowództwo artylerji czy piechoty, posiada również czterech oficerów sztabu.

W skład dopuszczalnych przez traktat wersalski, 100.000 żołnierzy Reichswehry wchodzi: 4.000 oficerów, 20.297 podoficerów, 38.000 kaprali oraz 36.500 szeregowców. Przed wojną przypadały na dziesięciu żołnierzy zaledwie 2 konie — obecnie przypadają na tę samą liczbę żołnierzy 4 konie — czyli, że armja niemiecka ma obecnie 40.000 koni. Widać z tego, że armja w ten sposób przygotowana stanowi li tylko podłoże do rozszerzenia sił wojskowych na szeroką skalę, że może w jednej chwili zamienić się na kilkumiljonową armję, mogącą dysponować dostateczną liczbą wykwalifikowanych dowódców. Nic dziwnego więc, że słynny generał niemiecki von François, obeznany z tajemniczymi planami, dotyczącymi rekonstrukcji armji, mógł był zawołać przed kilku tygodniami na zjeździe nacjonalistów w Gosslar, iż przeszło miljon młodzieży niemieckiej wyczekuje na hasło do odwetu. A warto też przypomnieć, że generał-porucznik Kressmanta przypominał niedawno temu na zjeździe organizacji Wehrwolfa i Stahlhelmu w Weimarze, że „Reichswehra" jedyny pozytywny twór rewolucyjny, — potrzebuje koniecznie stale przygotowanych rezerw, a rezerw tych dostarczać mogą li tylko organizacje na wskroś polityczne.

Owe sto tysięcy żołnierzy niemieckich kosztuje skarb 362 miljony marek rocznie, — nie ulega jednak wątpliwości, że sumy, wydawane na armję niemiecką są znacznie większe, że dostarcza je wielki przemysł oraz junkierstwo, jak również i większość nacjonalistycznych organizacji.

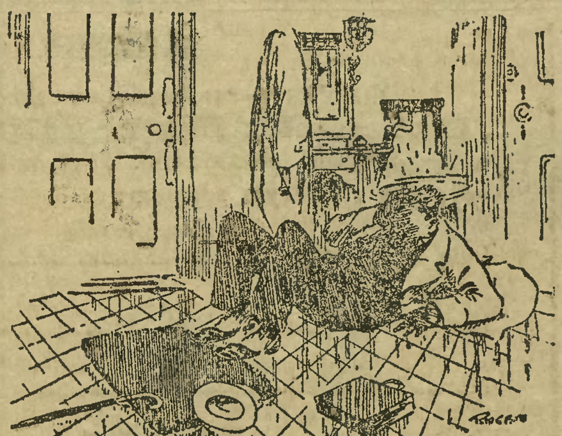
O przygotowaniu i przechowywaniu tajnej broni mówić chyba zbyteczne. „Dziennik Bydgoski" przytacza od czasu do czasu różne rewelacje, **różne sensacyjne** odsłanianie tajemnicy właśnie w tej dziedzinie. Niebezpieczniejsze, aniżeli to przygotowywanie, przeważnie przez komisję kontrolującą odkrywanej broni, jest to ustawiczne wszczepianie jadu i nienawiści do państw ententy, jest to ciągłe przypominanie, że nadejdzie dzień pomsty i że na dzień ten należy wyczekiwać w pełnym rynsztunku. Istnieje traktat wersalski, na który Niemcy zgodzili się i którego przepisy spełnić chcą rzekomo co do joty, niema jednak dnia, aby nie nawoływano ze wszech stron Niemiec, aby traktat wersalski poddany został rewizji, żeby zwrócono Niemcom „zrabowane" ziemie Pomorza, Poznańskiego, Alzacji i Lotaryngji.

Ustawiczne to nawoływanie musiało wpoić ostatecznie w szerokie masy niemieckie przekonanie, że tak, jak jest obecnie, być stale nie może, że musi przyjść czy wcześniej czy później znowu do wojny. Od dłuższego czasu skierowali Niemcy główną swą ofenzywę przeciw Polsce. Cała prasa niemiecka bez względu na swą przynależność partyjną zamieszcza prawie codziennie antipolskie artykuły i notatki, skierowane przeciw Polsce. Major Anker, który pełnił podczas wojny funkcje osobistego szpiega następcy tronu, który tuż po wojnie objeżdżał cały kraj z odczytami, urabającemi mu opinję przyszłego cesarza mściciela, — który był na tyle bezczelny, że wygłosił i w Gdańsku wielką mowę, nawołującą ludność do przecięcia wszelkich węzłów z Polską — wydał niedawno temu książkę pod tytułem: „Niemcy jutrzejsze", a w książce tej powiada najwyraźniej, że „Polska musi Niemcom zwrócić dobrowolnie to wszystko, co zabrała, w przeciwnym razie Niemcy odbiorą sobie wszystko zbrojną siłą".

Czyż przypominać tu jeszcze ustawicznie powtarzające się nawoływanie, aby stworzono wspólne niemiecko-rosyjskie ekonomiczne i strategiczne pogranicze? W mózgach nacjonalistów niemieckich roi się od pomysłów odwetowych. Major Solf zapowiada w jednej z ostatnich swoich broszur, że odrodzenie Niemiec nastąpi niewątpliwie w roku 1934 — inni wojskowi pisarze i literaci przepowiadają, że wojna odwetowa wybuchnie znacznie wcześniej. Kapitan Ritter wyszczególnia drobiazgowo wszelkie rodzaje broni, które będą wyzyskane w przyszłej wojnie i rozpisuje się o wyzyskaniu prądu elektrycznego oraz tak zwanych promieni śmierci. Jest tu mowa o niszczeniu składów broni i amunicji z wielkich odległości, jest mowa o zastosowaniu promieni ultrafioletowych przy niszczeniu całych oddziałów wojska i atakowaniu zwłaszcza ócz ludzkich, jest mowa o zastosowaniu radjostacji przy kierowaniu aerostatków, zawierających wielkie zapasy materjału, mogącego wyniszczyć odrazu całe miasta. Siła intelektualna, rozwój nauk i technika, oto podłoże potęgi militarnej narodu. To, co traktat wersalski zakazał, nie dotyczy przyszłego rozwoju nauki. Żaden traktat nie może zabronić rozwoju wiedzy i nauki, chyba żeby mógł przeprowadzić zamknięcie wszelkich instytucji i zakładów fizycznych, chemicznych, wszystkich wyższych szkół, laboratorjów i fabryk.

(Dokończenie nastąpi)

Głos z góry.



— Mężu, czy zauważyłeś, jak wyfroterowaną jest podłoga?

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Nowa reglamentacja przywozu towarów.

W Dziennikach Ustaw nr. 81 z 1924 r. oraz nr. 61, 69 i 80 z 1925 r. zostały ogłoszone rozporządzenia, zawierające listy zakazanych do przywozu towarów początkowo z Rzeszy niemieckiej, a następnie ogólnie ze wszystkich państw, jednakowoż z tem, że na podstawie 2 rozporz. Rady Ministrów z dnia 7 sierpnia 1925 r. (Dz. U. nr. 80 poz. 553), zostaną towary, które nie pochodzą z Rzeszy niemieckiej, zwalniane z zakazu przywozu przez urzędy celne na podstawie pozwoleń przywozowych, wystawionych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Pozwolenia te jednocześnie będą zastępować świadectwa pochodzenia. Myślą przewodnią powyższego jest w pierwszej linji ograniczenienie nadmiernego importu celem reaktywizacji polskiego bilansu handlowego, dalej uniemożliwienie szmuglu zakazanych do przywozu towarów z Niemiec drogą okrężną przez inne państwa. Wobec tego okazał się konieczny powrót polityki rządowej w zakresie handlu zagranicznego do reglamentacji przywozu towarów przez wyznaczenie kontyngentów. Celem omówienia uregulowania powyższej sprawy i zastosowania jej w praktyce zwołało Mnisterstwo na piątek dnia 14 sierpnia 1925 r. konferencję do Warszawy, w której brali udział przedstawiciele wszystkich Izb Przemysłowo-Handlowych całej Polski, oraz najpoważniejszych organizacyj gospodarczych. Konferencji tej przewodniczył naczelnik Wydziału Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Sygietyński, występując z gotowym programem Ministerstwa w powyższej sprawie.

Na samym wstępie zaznaczył on, że dyskusja nie powinna się toczyć nad krytyką rozporządzeń, wymienionych na wstępie, ponieważ nie zostaną one w najbliższym czasie zmienione. Obecna sytuacja gospodarcza zmusza rząd do powrotu stosowania kontyngentów, lecz rząd ma zamiar stosować je **liberalnie**. Ponieważ polityka smutnej pamięci Urzędu Przywozu i Wywozu dawała powody do wielu skarg i wielkiego niezadowolenia, szczególnie z tego powodu, że w myśl opinji sfer gospodarczych brało w nim udział za dużo urzędników zawodowych, postanowiło przeto Ministerstwo przy wprowadzeniu obecnej reglamentacji przywozu, ażeby podział kontyngentów dokonany został przez specjalnie do tego powołane komisje, w których wezmą udział wyłącznie tylko sami przedstawiciele sfer gospodarczych z wyłączeniem urzędników zawodowych.

Po bardzo obszernej dyskusji postanowiono uregulować sprawę reglamentacji w sposób następujący:

Jako podstawa do obliczenia kontyngentów służy Ministerstwu Przemysłu i Handlu statystyka przywozu zakazanych towarów z roku 1294 i dotychczasowa statystyka z r. 1925. Wychodząc z założenia, że stosunki gospodarcze kraju nie zmieniły się o tyle, ażeby usprawiedliwiały większy przywóz w roku obecnym niż w r. 1924, odlicza Ministerstwo ilość dotychczas w roku bieżącym przywiezionego towaru od ilości towaru, przywiezionego w r. 1924 i ustala w ten sposób kontyngent towarów, których przywóz zostanie dozwolony do końca roku bieżącego. Dane powyższe zostaną niebawem oficjalnie ogłoszone.

O zezwolenie na przywóz tych towarów mogą ubiegać się tylko ci kupcy i przemysłowcy, którzy wykupili patent 1 i 2 kategorji podatku przemysłowego.

Jako pierwszą instancję opinjodawczą powołuje się Izby Przemysłowo-Handlowe w okręgach, w których one już istnieją, a w byłej Kongresówce funkcje te spełniać mają poważne związki gospodarcze, które zostaną do tego powołane przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Zadaniem tej pierwszej instancji będzie merytoryczne zbadanie każdego wniosku co do swej słuszności i konieczności, i wydanie odpowiedniej opinji.

Wnioski zebrane przez nią do dnia 25 sierpnia br. zostaną posegregowane, zestawione na odpowiedniej liście i przedłożone natychmiast Centralnemu Komitetowi Przywozowemu w Warszawie przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu Departament Handlowy. Ta Centralna Komisja stanowi drugą instancję, która bada i zestawia wnioski poszczególnych okręgów i stawia ostateczne konkretne propozycje do Ministerstwa Przemysłu i Handlu w sprawie rozdziału kontyngentów w miarę zapotrzebowania. Na podstawie tej opinji zezwala Ministerstwo następnie w myśl rozporządzenia z dnia 7 sierpnia 1925 r. (Dz. U. nr. 80 poz. 553) na przywóz towarów i zawiadamia o tem wprost zainteresowane firmy, które opłacają Ministerstwu tytułem kosztów manipulacyjnych 4%.

Zarządzenia powyższe są pomyślane jako tymczasowe na przeciąg trzech miesięcy, i wobec tego należy przy stawianiu swych wniosków uwzględnić zapotrzebowanie na najbliższe 3 do 4 miesiące.

Reasumując powyższe, przedstawia się zatem w praktyce w okręgu Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy procedura stawiania podań o zezwolenie na przywóz towarów z zagranicy jak następuje:

1) Podania składać mogą tylko kupcy i przemysłowcy, którzy wykupili patent 1 i 2 kategorji podatku przemysłowego.

2) Podania należy zaadresować do Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Do podania należy dołączyć znaczek stemplowy w wysokości 2.— zł. jako opłatę stemplową.

3) Podania należy złożyć Izbie Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy najpóźniej do dnia **25 sierpnia 1925 r.**

Podania winny zawierać następujące dane:

a) wyszczególnienie towaru z podaniem pozycji polskiej taryfy celnej,
b) ilość i wartość towaru (z uwzględnieniem zapotrzebowania na najbliższe 3—4 miesiące, również — o ile to możliwe — proforma-fakturę),
c) waga,
d) kraj, z którego ma być towar sprowadzony,
e) komorę celną, na której ma nastąpić odprawa celna.

Izba jest uprawnioną, celem pokrycia własnych kosztów manipulacyjnych, oraz celem pokrycia utrzymania Centralnego Komitetu Przywozowego przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu do pobierania opłaty w wysokości 10,— zł od każdego wniosku.

4) Przy Izbie Przemysłowo-Handlowej powołuje się komisję rzeczoznawców dla poszczególnych branż, których obowiązkiem jest zbadać merytorycznie każdy poszczególny wniosek i go odpowiednio zaopinjować. Komisje te są uprawnione do robienia pewnych skreśleń co do ilości towaru według własnego uznania.

Następnie zbiera Izba wnioski, zaopinjowane przez komisje fachowe, rozdziela je, segreguje i układa odpowiednie listy towarów:

I. sezonowych, t. j. takich, których sprowadzenie jest natychmiast konieczne z powodu odnośnych konjunktur,
II. towarów, które się sprowadza w normalnym obrocie handlowym, a więc które mogą być sprowadzone z końcem września i później.

Listy te winna Izba przedłożyć najpóźniej do dnia 1 września br. Centralnemu Komitetowi przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

5) Centralny Komitet Przywozowy składać się będzie z delegatów wszystkich Izb Przemysłowo-Handlowych (9) po jednym z każdej, oraz z przedstawicieli trzech najpoważniejsych centralnych organizacyj gospodarczych w Kongresówce (po trzech) razem zatem 18 osób.

Komitet Centralny zejdzie się dnia 3 września br. w Warszawie i rozdzieli ostatecznie kontyngent na najbliższy okres gospodarczy proporcjonalnie do wniosków komitetów lokalnych, t. j. w naszym wypadku Izby. Wnioski swe przedłoży komitet Ministerstwu Przemysłu i Handlu do zatwierdzenia.

6) Minsterstwo Przemysłu i Handlu

udzieli na podstawie wniosku Centralnego Komitetu Przywozowego zezwolenia petentom na przywóz zakazanych towarów, o czem powiadomi bezpośrednio zainteresowaną firmę.

Za udzielenie tegoż zezwolenia pobiera Ministerstwo Przemysłu i Handlu w myśl rozporządzenia wewnętrznego Ministerstwa bezpośrednio od petenta opłatę manipulacyjną w wysokości 4%.

Powyższe podaje się ogółowi zainteresowanych już obecnie do wiadomości, ponieważ wyznaczone wyżej terminy są zbyt krótkie, zaznaczając jednakże równocześnie, że odnośne rozporządzenia zostaną ogłoszone również drogą urzędową.

Ministerstwo przyrzekło traktować sprawę kontyngentów względnie liberalnie. Drobne odchylenia w zwyż do 20% mogą być ewentualnie uwzględnione.

Również oświadczyło Ministerstwo, że będzie wydawało tymczasem bez trudności zezwolenia na przywóz zakazanych towarów tym firmom, które zdołają udowodnić, że zamówione przez nie towary nie zdążyły wejść do kraju do dnia 29 bm., a które były przed wejściem w życie ostatniego rozporządzenia z dnia 7. VIII. 1925 r. zamówione i nadane do przewozu.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy.

Ruch oszczędnościowy w naszych Bankach Ludowych i Spółdzielniach Kredytowych.

W bieżącym numerze „Poradnika Spółdzielni", wydawnictwa Unji Związków Spółdzielczych w Polsce, znajdujemy ogłoszenia bilansów złotowych poszczególnych spółdzielni, należących do Związków Unji. Jest to bardzo cenny materjał dla obserwatora naszego życia spółdzielczego. Szczególnie zwracają na siebie uwagę pozycje takie jak: udziały, fundusze, rezerwy i wkłady. Te ostatnie ponadto najlepiej odźwierciadlają poziom naszych oszczędności. Mimo licznych trudności, jakie właśnie w tej dziedzinie wyrastały dzięki naszej psychice inflacyjnej, ogólnej niechęci do gromadzenia oszczędności, cyfry te są żywym dowodem, że zmysł oszczędnościowy w Polsce zaczyna się budzić. Spółdzielnie wykazujące stan wkładów ponad 100.000 zł. nie należą do rzadkości. Tak n. p. Bank Kredytowy w Żninie ogłasza wkładów w sumie 179.559 zł, Bank Pożyczkowy w Poznaniu 129.342 zł, Bank Ludowy w Katowicach 191.601 zł, Bank Ludowy w Częstochowie 267.432 zł, Bank Kupiecki w Ostrowie 227.625 zł, Bank Spółdzielczy w Mielcu 118.105 zł, Bank Spółdzielczy Mieszczańsko-Rolniczy w Ciechanowie 139 618 zł, Bank Spółdzielczy w Łodzi 150.483 zł. Bank Udziałowy w Dąbrowie Górniczej 157.535 zł, Dziśnieński Powiatowy Bank Spółdzielczy w Głębokiem 179.697 zł, i t d. Widać z powyższego, że spółdzielnie jak i społeczeństwo zdają sobie sprawę z ważności gromadzenia oszczędności, jako jeden z tych niezawodnych środków, który może uzdrowić nasze życie gospodarcze.

Ile mamy w Bydgoszczy zwierząt gospodarskich.

Według zestawień Głównego Urzędu Statystycznego (Kwartalnik Statystyczny, Tom II. zeszyt 1, rok 1925) przychowek w roku 1923/24 w odsetkach dla każdego rodzaju zwierząt w porównaniu z rokiem 1922/23 przedstawiał się następująco:

Rok	Konie	Bydło rogate	Owce	Świnie
1922/23	17	26	?	83
1923/24	14,7	26,8	38,6	72,4

Cyfry te dotyczą całego Województwa Poznańskiego. W Bydgoszczy podobnych dochodzeń nie przeprowadziliśmy, — jednak wedle wszelkiego prawdopodobieństwa cyfry te można uważać za wiarygodne i dają możność do pewnego stopnia orjentowania się w charakterze i kierunku hodowli.

W liczbach bezwzględnych, przeprowadzone spisy inwentarza żywego w Bydgoszczy wykazały:

	Koni	Bydła rogatego
1. IV. 1920 r.	1315	919
1. XII. 1920 r.	1188	1179
30. IX. 1921 r.	1297	1356
25. IX. 1922 r.	1370	937
2. XI. 1923 r.	1441	1012
1. V. 1925 r.	1718	1259

STAN POGODY.

Dzień i godzina	Ciśnienie powietrza 700 mm +	Temperatura °C	Zachmurzenie 0–10	Kierunek szybkość wiatru metr. na sek.
18. 8. 1. poł.	54,5	15,5	10	W. 5,3
18. 8. 9 wiecz.	53,6	15,1	10	W. 6,4
19. 8. 7 rano	5C.8	15,1	5	W. 5,7

Temperatura doby ubiegłej: średnia 15,25 najwyższa 17,1 najniższa 14,1 Wysokość opadu 0,7

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 17. 8. 1925 r.

oco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł —do zł.
Żyto	17,70—17,70
Jęczmień browarny	21,00—24,00
Mąka żytnia 65% wł. worki	27,25—31,25
Mąka żytnia 70% z workami	27,25—30,20
Mąka pszenna 65% wł. worka	42,0 —45,05
Ospa żytnia	12,75—13,75
Ospa pszenna	—
Pszenica	25,25—26,25
Owies stary	—
Ziem. jad.	—
Łubin niebieski	—
Ziemniaki fabryczne	—
Łubin żółty	—
Groch polny	—
Groch vikt	—
Seradela nowa	—
Płatki ziem.	—
Koniczyna czerwona	—

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 17. sierpnia 1925 r.

Dewizy:	tranz.	sprzed.	kupno
Dolary St. Zj.	5,18½	5,20	5,17
Holandja	210,00	210,50	210,50
Londyn	25,31¼	25,38	25,25
Nowy Jork	5,18½	5,20	5,17
Paryż	24,30	24,36	24,24
Szwajcarja	101,12	101,38	100,87

Pożyczka złotowa 71%
Pożyczka kolejowa 85—85—80%
Pożyczka konwersyjna 43½%

Tendencja słabsza.

— **Ważne dla polskich dzieci westfalskich.** Zarząd Koła bydgoskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich zawiadamia na tej drodze rodziny przybyłych z Niemiec do Polski na wakacje polskich dzieci westfalskich, że dzieci, które przyjechały do Polski pod opieką specjalnego przewodnika (p. Sylwestra Jakubowskiego) w dniach 30 i 31 lipca, wracają pod tąże samą opieką do Niemiec 10 września. Punkt zborny 10 września dworzec Bydgoszcz, poczem nastąpi wspólny wyjazd do Niemiec. Wiadomość ta dotyczy także tych dzieci niemieckich, które na podstawie specjalnej umowy między organizacjami polskiemi a niemieckiemi razem z dziećmi polskiemi do Polski dla odwiedzenia krewnych swoich przybyły.

— **Publiczne posiedzenie Rady Miejskiej** odbędzie się w czwartek 20 bm. o godzinie 6-tej po południu. Porządek dzienny jest następujący: 1. Uroczyste uczczenie maszynisty Gazowni Miejskiej p. Maksymiljana Szumińskiego za jego 25-letnią pracę dla dobra miasta; 2. Magistrat wnosi o zgodę na uchwałę swą z dn. 17. 8. br. dot. wyboru Komisji Wyborczej, złożonej z przewodniczącego i czterech mężów zaufania, zgodnie z § 21 Rozp. Minist. b. dzieln. pr. z dn. 12. 8. 1921 r. (Dz. U. Nr. 71, poz. 490) w brzmieniu ustalonem rozporządzeniem Minist. Spr. Wewn. z dn. 30. 6. 1925 r. (Monitor Polski nr. 149 z 1. 7. poz. 662), a to po myśli § 118) (r. m. Kurland); 3. Magistrat wnosi o zgodę na uchwałę swą z dn. 22. 7. 1925 r. odnośnie wypłacenia na Kolonje Feryjne dla dzieci w Jastrzębiu dalszej subwencji na rok 1925 w wysokości 2.000 zł (r. m. Podoski); 4. Magistrat wnosi o stwierdzenie rachunków i udzielenie pokwitowania za lata 1923/24, oraz uchwalenie przekroczeń budżetów za lata 1923/24 (r. m. Wche); 5. Ogólne.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na **wrzesień 1925 r.** za 2,52 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za wrzesień 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.... dnia .... 1925.

podpis: ....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na **wrzesień 1925 r.** za 2,36 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za wrzesień 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.... dnia .... 1925.

podpis: ....

Krawcowa
szyje i przerabia po tanich cenach po za domem. Zgł. pod „Tanio" do Dz. Bydg. (20234

Przyjmuje
się zamówienia na meble wyściełane jak kanapy, leżanki, fotele, materace itp., jakoteż same wyściełanie i naprawę tych w domu i poza domem po cenach przystępnych. (20236 Wiatrakowa 4. Stolarnia.

Fotografuję
od 50 gr. Wiol. Sienkiewicza 44. (20218

Krawcowa
domowa szyje wszystko tanio i dobrze. Gdańska 27, prawa oficyna I ptr. (20184

SPRZEDAŻE

Okazyjnie
do kupienia przy 10 tys. wpłaty dom 2-piętrowy w Bydgoszczy przy stacji i tramwaju, nadający się dla przemysłowca lub kupca. Stajnia i szopy w podwórzu. Wiadomość Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43. (30229

Willa
6 pokojowa natychmiast do objęcia 5 min. od tramwaju przy wpłacie 8000 zł. na sprzedaż Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43. (20203

Dom
piętrowy, w dobrym stanie 7 lokatorów, sprzedam. Dla nabywcy trzy pokoje z kuchnią. Cena 7500 zł. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (20197

Dom
z ogrodem i 4 morgi łąk w Osieku, p. wyrzyski, tanio na sprzedaż. Zelmer, Flatow, Hinterstrasse 6. Niemcy. (20210

Partję
obuwia, ca 60 par sprzedam za bezcen przy gotówce. Kto? wskaże Dz. Bydg. (20185

Pianino
krzyżowe na dogodnych warunkach do sprzedania. Wiad. w Dz. Bydg. (20238

Rowery
damskie i męskie marki Wks. nowe nieużywane sprzedam za 350 zł. gotówką. Ul. Grunwaldzka 107, Wylęgała (20223

Magiel
kręcona w dobrym stanie na sprzedaż. Adres Jan Olejniczak, Nakło, Osada 29, szosa do Karnowa. (20161

Samochód
ciężarowy na sprzedaż. Gdańska 40. telef. 290 (20217

Rower
męski używany tanio na sprzedaż. Stolarnia. Pojna 24. (20139

Wilk
pies, 8 miesięczny bardzo czujny tanio na sprzedaż. Kwoczek, Białośliwie, mleczarnia. (20146

KUPNA

Poszukuje
biuro moje różnych objektów tak wiejskich jak miejskich interesów handlowych i t. p. Dla reflektantów spiesznie decydujących zgł. Biuro Pogoń, Bydgoszcz, Dworcowa 80.

Płacę
najwyższe ceny za wszelkie skórki i końskie włosie. Garbuje i farbuje wszelkie skórki obce. Mam na składzie prawdziwe i farbowane skórki. Wilczak, Malborska nr. 13. (18867

Restaurację
lub oberżę kupuję lub dzierżawię. Of z podaniem ceny i gdzie uprasza się pod „T." do Dz Bydg. (20143

Poszukuje
się celem kupna używaną nowoczesną jadalkę oraz futerko damskie z rąk prywatnych. Oferty pod „U. K 100" do Dzien. Bydg (20155

Poszukuję
pana celem wspólnego przygotowania się do egzaminu VI kl i matury. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Wytrwałość". (20173

Kupię
dom za cenę mniejwięcej 15 tysięcy. Wiadomość do Dzien. Bydg. pod „Kupno". (19603

Poszukuję
małego domku celem kupna od 3—4 t sięcy z wpłatą 2000 zł. Zgł. do Dz Bydg. pod „Domek". (20183

Kupię
dom z interesem w dobrem położeniu, ogrodem, wszelkiemi wygodami, lub wezmę w dzierżawę z pierwszeństwem kupna. Zgłoszenia: Skład manufaktury Bydgoszcz, Dworcowa 18

Poszukuję
kupna domu ze składem przy wpłacie 4000—6000 zł Oferty: Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43. (20202

LEKCJE

Stenograficzny
instytut Warszawa, Mokotowska 39, wyucza zainteresowane osoby (pilne, chętne) listownie bezpłatnie stenografi, celem rozpowszechnienia tejże. (17576

Buchalterji
wyuczają listownie kursa Sokołowicza, Warszawa. Żórawia 42. Po ukończeniu — egzamin, świadectwo. Żądajcie prospektów.

S. Zmijewskiego kursy handlowe
koncesjonowane. Wykłady od 6 do 9 wieczorem podług programu zatwierdzonego przez Ministerstwo. Początek 1 września. Wykładają pierwszorzędne siły profesorskie. Zapisy Chocimska nr. 2, I ptr. od 7—9 wiecz (18885

Nauczyciel
udziela różnych lekcyj. Zygmunta Augusta 8. (19947

Panie
mogą się dobrze wyuczyć w 14-dniowym kursie prasowania bielizny sztywnej i wszelkiej w ten zakres wchodzącej. Śniadeckich 15/16, II pt., dom frontowy. (20231

POSADY

Aby zapobiedz
biedzie poszukujemy 30—40 starszych inwalidów zdolnych do ręcznych prac domowych, na wyrób części drzewnych do zabawek. Zgłaszać się pomiędzy 3—6 popołudniu w fabryce „Faza", Jagiellońska 29 (20088

2 pomocników
fryzjerskich (młodszych) poszukuje Poznańska 23. (20233

Pomocnik
fryzjerski może się zgłosić. Wł. Chopcia, Warszawska 22. (20213

Potrzebna
dyrektryza z kilkoletnią dobrą praktyką. B. Kaczorek, Koronowo, Rynek. (20221

Dwóch
młodszych pomocników kołodziejskich przyjmie zaraz Hetmańska 35. (20211

Kuśnierza
do szycia kożuchów poszukuje zaraz Sikorzyński, Pakość, garbarnia. (20190

Pomocników
malarskich przyjmuje zaraz. Feliks Frydrychowicz, mistrz malarski, Tuchola. (20062

Uczeń
z III lub IV kl. szkoły średniej natychmiast potrzebny. Zgl. własnoręczno z odpisem dwóch ostatnich świadectw i ewentualnie z fotografją do księgarni i składu papieru Kobierzyńskiego w Chełmnie. (20158

Poszukuję
pracowniczkę do szycia futer. Pomorska 32a. Rezina. (20140

Poljera
lub poljerkę przyjmie na stałe Polna 24. (20138

Pannę
lub lepsze dziewczę do dzieci potrzebne zaraz Helena Kolasińska, restauracja, Orla 4. (20141

Panienka
z branży towarów krótk. która conajmniej rok się uczyła, może się zgłosić. Jan Burschel, Poznańska 29 (20228

Służąca
uczciwa, umiejąca gotować potrzebna zaraz Bukolt, ul. Grunwaldzka 91. (20033

Dziewczyna
do wszelkich prac domowych, znająca się na kuchni potrzebna zaraz. Wełniany Rynek 3. (20137

Służąca
która umie gotować od 1 września potrzebna. Zgłosz. ul. Sniadeckich nr. 45. (20162

Uczciwa
dziewczyna do wszelkich prac domowych potrzebna od 1 września. Zgłoszenia Dworcowa 95 II ptr. (20121

Uczeń
kupiecki z porządnej rodziny do branży kolonjalnej może się zaraz zgłosić. Gdzie? wskaże Dzien. Bydg. (20191

Podręczne
do damskiej krawieczyzny zaraz potrzebne — siły tylko wydoskonalone. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (20237

Kobieta
poszukuje zajęcia do czyszczenia biur lub posady jako wyręczycielka pani domu. Łask. zgłosz. uprasza się do Dziennika Bydgosk p. „Wyręczycielka". (20230

Poszukuję
kucharki na majętność położoną 10 klm. od Bydgoszczy przy dobrej zapłacie. Zgłaszać się co czwartek, dnia 20. 8 pomiędzy 11—12 w pokoju hotelu pod Orłem. (20186

Książkowa
z kilkuletnią praktyką biurową i bankową poszukuje posady zaraz lub później w jakimkolwiek przedsiębiorstwie. Okolica obojętna. Łaskawe oferty uprasza się pod „Gr." do Dz. Bydg. (20053

Inteligentna
panna z praktyką biurową ukończonym kurs. książkowości, pragnie przyjąć posadę na wsi lub w mieście zaraz, ewtl. od 15. 9. rb. jako początkująca. Łask. zgłoszenia uprasza się pod „Brz." do Dzien. Bydg. (20054

Samotna
kobieta lat 34 szuka zajęcia do każdej pracy domowej w mieście Bydgoszczy, Kujawska nr 70. Anna Depner. (20157

Służąca
do wszelkich robót na wieś u oficjalisty dworskiego potrzebna zaraz najchętniej starsza dziewczyna, która już podobną posadę zajmowała. Zgłosz przyjmuje W. Mandziak, gorzelany, Zalesie pow. Szubin. (20193

Młody
czeladnik piekarski szuka posady jako wolentarjusz cukierniczy który w razie potrzeby pracować może także przed piecem. Zgłosz do Dzien. Bydg. pod „Dzielny". (20170

Uczni
lub uczennice z dobrego domu przyjmie na stancję Aleje Mickiewicza 2/3 ptr. lewo. (20224

Młody
handlowiec branży bławatnej, absolwent Szkoły Handlowej, pracujący obecnie w biurze jako maszynista, korespondent władający poprawnie polskim i niemieckim językiem, oparty na dobrych świadectwach poszukuje posady. Zgł. pod „Biegły tłómacz" do Dz. Bydg (20192

Poszukuję
dla syna 15-letniego z średnim wykształceniem, miejsca jako uczeń do interesu bławatów. Łaskawe oferty uprasza St. Richterowa, Kościuszki 37. (20215

Młoda
mężatka, znająca gotowanie, pieczenie, pranie i wszelkie prace domowe, poszukuje posady. Łask. Zgl. do Dz. Bydg. pod „T. I. K 50" (20212

Polecam
do gospodarstwa domowego w mieście, do samotnego pana, osobę starszą, uczciwą, godną zaufania znającą się bardzo dobrze na kuchni. Adres w Dzien Bydg. (20133

Dziewczyna
lat 22, sierota córka robotnika poszukuje jakiegokolwiek zajęcia Zgl pod „Robotnik" do Dz. Bydg (20189

Kupiec
i restaurator w średnim wieku z małą rodziną, z dobremi referencjami, coś gotówki, reszta list hipot 9000 mk. z r 1913 reszta kupna, szuka do prowadzenia jakiejbądź filji lub bufetjera restauracji. Oferty pod „Bufetjer" do Dz. Bydg. (20166

Ubikacje
fabryczne do wynajęcia Gdańska 40 (20218

Dzierżawy
majątku 500 1000 mórg zaraz poszukuję. Zgł. „Par". Bydgoszcz Dworcowa 72 pod „Dzierżawa". (201 6

Wydzierżawię
od 1. IX. sam lokal handlowy na skład kolonjalny. Niewykluczone danie w komis wyszynku butelkowego. J. Broekere, Kcynia, Rynek 23. (20244

Ubikację
wielką poszukuje się. Oferty pod „Ubikacje 100" do Dz. Bydg. (20194

Skład
w dobrem położeniu miasta Bydgoszczy z 3 ubikacjami do oddania. Zgł. pod „R. Z. 200" do Dz. Bydg. (20176

Skład
mały w ruchliwej dzielnicy poszukuje. Zgłosz do Dzien Bydg pod „Dzielnica" (20123

DZIERŻAWY

Skład
3 duże pokoje do wydzierżawienia. Zgł. do Dzien. Bydg. (20100

MIESZKANIA

Mieszkanie
4 pokojowe z łazienką, w centrum oddam zaraz z urządzeniem. Of. pod „Pilne" do Dz. B. (19418

Mieszkania
3—4 pokojowego poszukuje, lub wydzierżawię na przedmieściu Bydgoszczy dom z ogrodem. Płacę dzierżawę za 1 lub 2 lata naprzód. Zgłosz. przyjmuje Franciszek Winke, ul. Błonia 21 II. (19943

Zamiana
mieszkania o 2 pokojach z kuchnią w Królewskiej Hucie na takowe o 3 pokojach z kuchnią w Bydgoszczy. Oferty uprasz. do Eksp. Dz. Bydg. pod „P. P." (20147

Poszukuję
4-5 pokojowego mieszkania z wygodami ewtl oddam w zamian 3 pokojowe, również dopłacę. Płacę całoroczny czynsz z góry lub przejmę renowację. Wawrzyński, Bydgoszcz, ul Długosza 15. (20174

Poszukuję
mieszkanie 4—5 pokojowe z zapłatą czynszu z góry za cały rok. Pośrednictwo wykluczone. Of. pod „20162" do Dzien. Bydg. (20169

Mieszkanie
5-pokojowe z wszelkimi wygodami w centrum miasta do wynajęcia za komornem przedwojennem. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „1925". (20203

Młode bezdzietne małżeństwo poszukuje od 1. 9. lub później (20240

3-4 pokojowego mieszkania
z wszelkim komfortem Warunki podług umowy. Łask. zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „Mieszkanie 408".

Oddam
pomieszkanie 4-pokojowe z kuchnią, z wszelkiem komfortem w większem powiatowem mieście, w którem znajdują się wyższe szkoły. Of. uprasza się składać pod „Nr. 8 E. G." do administracji Dzien. Bydg (20150

Poszukuję
mieszkania 4 pokojowego, dzierżawa podług umowy albo za wypożyczenie pieniędzy. Of do Dzien. Bydg. pod „Mieszkanie 100". (20171

Do oddania
4 pokoje, wygody, śródmieście, częściowo umeblowane. Wiadomość Taszycki, Dworcowa 13, tel. 780. (20208

POKOJE

Stancja
dla uczennic w domu obywatelskim. Opieka troskliwa, doskonałe odżywianie. Konwersacja w językach obcych, fortepjan. Ulica Sniadeckich 52 II ptr. (20182

Stancja
dla 2 gimnazjalistów w centrum miasta, opieka rodzicielska. Grodztwo nr. 26, II ptr. lewo. (19981

Ważne
dla rodziców. Pensja pierwszorzędna dla dzieci. Odżywienie doskonałe opieka rodzicielska blisko wszystkich szkół, pomoc w naukach, cena umiarkowana. Świętojańska 22, I ptr. lewo. (20204

Stancja
u profesora dla ucznia klasy pierwszej lub drugiej szkoły średniej. Kordeckiego 19 II ptr. prawo. (19497

Na stancję
przyjmę uczni lub uczennice, opieka troskliwa, czystość i pożywny pokarm zapewnione, warunki przystępne. Lipowa 3 II ptr. prawo. (20089

Panienki
uczęszczające do wyższych szkół, znajdą pomieszczenie, zapewniające zdrową i obfitą kuchnię, spokój do nauki, fortepian w domu i macierzyńską opiekę. Bronisława Majewska, ul. Gdańska 24. (19174

Baczność
gospodarze! Stancja doskonała dla synów gospodarskich, pomoc w naukach, cena umiarkowana. Zapytać w składzie p. Korowskiego, Świętojańska 19. (20216

Pensja
dla panienek szkół wyższych. Opieka rodzicielska, pomoc w naukach, fortepjan. Królowej Jadwigi 6 II ptr. (20227

Stancja
polecona przez Dyrekcję Szkół przyjmie chłopców. Pomoc w naukach, językach. Opieka rodzicielska. Staranne wychowanie. Dom obywatelski Chocimska nr. 2, I piętro, 7—9 wieczorem. (18884

Poszukuję
pokoju umeblowanego okolica Zbożowy Rynek. Zgł. pod „B. P. 100" do Dzien Bydg. (20070

2 pokoje
umebl. z kuchnią zaraz do wynajęcia Of. pod „Wolne" do Dz. Bydg. (20160

Pokój
umebl. z używaniem kuchni od 1 września. Sw. Jańska 19 w podwórzu I ptr. (20145

Pokój
przy ulicy Gdańskiej 66 II ptr prawo do wynajęcia dla młodego małżeństwa lub 2 panów. (20170

Pokój
umebl. z osobnym wejściem dla 2 panów z obiadamy lub bez do wynajęcia. Pomorska 57 I ptr. (20181

3 pokoje
do wynajęcia. Sw. Florjana 16. (20175

Pokój
umeblowany z używaniem kuchni, tylko dla samotnej osoby wprost od gospodarza do wynajęcia. Hetmańska 20 I ptr. (20214

Pokoju
umeblowanego z całem utrzymaniem dla 2 uczennic liceum handl. poszukuje się w pobliżu Now. Rynku. Zgłosz. do Dzienn. Bydg. pod „M. K." (20235

Pokój
dobrze umebl. zaraz do wynajęcia. Gdańska 45 II ptr. (20209

Pokój
do wynajęcia. Gdańska 104 II p. (20238

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Gross, Garbary 10, II l.

Poszukuję
2 pokoje próżne lub 1 umeblowany, drugi próżny. Zgł. do Dzien Bydg. pod „Puste". (20180

ROZMAITOŚCI

50 procent
w stosunku rocznem zapłacę wypożyczającemu 400 zł. w dom zastaw. Of. pod „1 wrzesień" do „Par", Dworcowa 72. (20238

Grafolog
fizjognomistka w przejeździe z Zakopanego zatrzymała się na kilka dni w Hotelu Wiktorja, Dworcowa 37. pokój 30. Pracując dłuższy czas w sądzie jako grafolog-hiromantka, przepowiadam z charakteru pisma i z ręki. Przyjmuje od godz. 11—2 i 4—8. (20220

1000 zł.
poszukuję na pierwszą hipotekę na gospodarstwo. Zgł do Dz. Bydg. pod „32". (19942

Wróciłam
z Gdyni, polecam się do kojarzenia małżeństw, puszukuję dla panny lat 24 posag 25 tysięcy zł. gotówki, dla panny lat 20 właśc. przedsiębiorstwa handlowego, dla wdowy inteligentnej lat 40 posiadającej 50 tysięcy gotówki panów w celu matrymonjalnym. Józefa Kłopocka, Bydgoszcz, Gdaska 41 II ptr. (20173

Zgubiłem
książkę wojskową i dokument zliczenia do nadliczbowych rekrutów na nazwisko Albin Ściesiński, urodz. 1. 3. 1903 unieważniam. (20167

Zguba.
Jadąc dnia 16. 8. pociągiem z Terespola do Bydgoszczy i Torunia, godz. 19 29 min. zostawiłem w oddziale 4 klasy paczkę zawierającą 2 obrazy religijne oraz nagrodę „Dyplom". Uczciwego znalazcę proszę o oddanie za wynagrodzeniem. Włoch, Bydgoszcz, ul. Podgórna 16a. (20086

Kołnierzyk
futrzany zgubiono w niedzielę w Smukale. Znalazcę uprasza się o oddanie tego kołnierzyka ul. Chodkiewicza nr. 38, I ptr. lewo. (20151

Zgubiłem
czarny portfel z papierami wojskowemi w Bydgoszczy, Walenty Drzycimski z Kornelina pow. Szubin, o zwrot takowych uprasza się w Dzien. Bydg. (20144

Podziękowanie!
Składam serdeczne podziękowanie właśc. restauracji p. Szarfińskiemu, Hetmańska 20, za oddanie portfelu, który był zostawiony dnia 15. 8. rb., w którem były ważne papiery i pieniądze. H. Celewicz. (20132

Niniejszem
unieważniam 2 weksle na sumę 1184 zł. (słownie tysiąc sto ośmdziesiąt cztery złote) płatne na 2 października 1925 r., ponieważ takowe zaginęły w liście poleconym, skierowane przez Bank Ludowy Nakło do firmy J. Fuka, Łódź, z moim własnym podpisem. Podpis: Franciszek Wika. (20112

Obelgę
rzuconą na pannę Władysławę Siadkowską, odwołuję. Leon Fudziński. (20135

Przybłąkał
się wilk (suka), odebrać Poznańska 22 ptr. lewo. (20153

Przybłąkał
się pies wilczej rasy. Ul. Koźmiana 26. (20154

Zgubiono!
W przeszłą sobotę (święto) na brzegu lasu kąpiel. Brzózy zostawiłem (20219
czarną torebkę lakową.
Uprasza się uczciwego znalazcę o oddanie tejże za wynagrodzeniem,
Naruszewicza 4 I ptr.

†

W piątek, dnia 14 b. m. zmarł po długich cierpieniach nasz długoletni członek

ś. p.

Hermann Niefeld

Cześć Jego pamięci.

Cech blach.-instalacyjny w Bydgoszczy.

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 b. m. o godz. 4 z kostnicy starego cmentarza kat., ul. św. Trójcy. (20180

Dnia 21 sierpnia br. przypada pierwsza bolesna rocznica zgonu naszego nigdy niezapomnianego najlepszego męża i ojca

ś. p. Stanisława Stryszyka

W dniu tym odbędzie się w kościele Sw. Trójcy

żałobna msza św.

o godz. 1/29-ej, na którą zaprasza wszystkich krewnych i znajomych

20178) **żona i dzieci.**

Licytacja przymusowa w Gniszewie

naznaczona na 20 sierpnia

nie odbędzie się.

Pelplin, 17 sierpnia 1925.

20241 **Kozłowski,** wójt.

W piątek, 21 sierpnia b. r. o godz. 1 po poł. odbędzie się w szkole w **Garzeniu** pow. bydgoski, stacja Slesin

dobrowolna licytacja

żywego i martwego inwentarza, jak to 2 konie, 2 krowy, jałówka, młockarnia, maneż, 2 sieczkarki, młynek, 2 wozy, 2 bryczki, sanki, 2 pługi, brona, 3 szory, mała pompa, magiel dębowa, wirówka, maszyna do masła, len i narzędzia do przerabiania lnu, warsztat, używane meble, 2 rury cementowe, 4 ule z pszczołami itd. (20177

Sprzedaż przymusowa.

W środę, dnia 19 b. m. o godz. 11 przed południem sprzedawana będzie przy **ulicy Długiej 36** najwięcej dającemu za gotówkę

maszyna do pisania

marki "STOEWER". 20225

Kozłowski, kom. sądowy **w Bydgoszczy.**

Sprzedaż przymusowa.

W środę, dnia 19 sierpnia rb o godz. 10 przed poł. będę sprzedawał w Bydgoszczy przy **ul. Gdańskiej 36** w dawniejszej firmie **M. Borowski** najwięcej dającemu i za gotówkę: 20232

1 stół składowy, prawie nowy (Tonbank).

Preuschoff, kom. sąd. **w Bydgoszczy.**

Sprzedaż przymusowa.

W środę, dnia 19 sierpnia o godz. 12-ej w poł. będę sprzedawał w Bydgoszczy przy **ul. Dworcowej 72 we firmie Hartwig** najwięcej dającemu i za gotówkę (20226

9 wałków sukna

na ubrania męskie.

Preuschoff, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Ostrzeżenie!

Niniejszem podajemy do publicznej wiadomości, że złożony dnia 23 lipca 1925 roku **weksel gwarancyjny na sumę złotych 6000 (sześć tysięcy)** przez akceptantów firmy „Technobór", Towarzystwo Leśne w Bydgoszczy do Banku Dyskontowego w miejscu jako nieograniczona gwarancja, a żyrowany przez nas z dniem dzisiejszym t. j. 17 sierpnia 1925 roku swoje żyro na tym wekslu unieważniamy i żadnej odpowiedzialności nie ponosimy.

Marcjanna i Władysław Pietruszewscy

Bocianowo 28. (20187

P. T. P. (20093

Wobec złośliwie rozsiewanych pogłosek, jakobym sprzedał swoją **Kawiarnię „BRISTOL"** oświadczam, iż jak dotychczas tak i

obecnie jestem ja jedynym i wyłącznym właścicielem Kawiarni „BRISTOL"

i prowadzę ją nadal pod własnym zarządem.

Proszę Szan. Klientelę nadal o łask. poparcie, kreślę z poważaniem

Klemens Balcer Właściciel kawiarni **„BRISTOL"**

ul. Mostowa 5. Telefon 368.

3671



MILENA

wirówka do mleka z wkładką talerzową

W dobroci i wykonaniu niedościgniona.

W rozmiarach od 45 do 320 litrów.

Wygodne warunki zapłaty. — Najlepsze źródło zakupu dla odsprzedawców.

Bracia Ramme, Bydgoszcz

Św. Trójcy 14b. Telef. 79.

Chełmża Akuszerka

z długoletnią praktyką Aniela Piotrowska, **Szewska nr. 1 II ptr** 20159

Ogród Rajski

Stara Bydgoszcz, **ul. Grodzka, telefon 75**

codziennie koncert.

(20084



Proszek Knaks

jest najnowszym środkiem do radykalnego wytępienia karaluchów i innego robactwa w kuchniach i mieszkaniach. Do nabycia w każdej drogerji oraz aptece

Fabrykant: Chem. Techn. Laboratorjum „UNIVERSUM",

Poznań, (14099

ul. Ratajczaka nr. 38.

Szan. P. T. Publiczności podajemy do wiadomości, że nasza

Filja w Toruniu

Szeroka 46 — Telefon 323

załatwia wszelkie sprawy wchodzące w zakres administracji i redakcji,

nie wykluczając porad i informacyj dla naszych abonentów.

Administracja „Dziennika Bydgoskiego".

Młyn

wodny, może być stary i mały, lecz o silnej i stałej wodzie, kupię przy wpłacie do 10000 złotych. Zgłoszenia pod 482/6 do „Par", Poznań, Aleje Marcinkowskiego 2.

(20201

Poszukuje się **zaraz** młodszą, samodzielną

książkową lub książkowego

z branży zbożowej.

Zgłoszenia z odpisem świadectw i podaniem referencji i wynagrodzenia skierować do (20242

„Rolnika" w Sępólnie.

Państw. Nadleśn. Przewodnik

pow. Świecie

sprzeda w dniu **25 sierpnia b. r.** o godz. 9-ej rano w oberży p. Groszkowskiego w Przewodniku, w drodze licytacji

większą ilość drzewa użytkowego sosnowego i brzozowego, szczap i wałków opałowych, gałęzi I. kl. oraz wałków użytkowych.

Ceny zniżone. Płacić należy rendantowi przy sprzedaży. Warunki sprzedaży zostaną ogłoszone przed licytacją.

20081) **Nadleśnictwo.**

Biegła (20198

stenotypistka

z znajomością języka polskiego i niemieckiego poszukiwana zaraz do poważnego fabrycznego zakładu.

Oferty z podaniem pretensji należy skierować do Dzien. Bydg pod **„20185".**

Uczeń zaraz potrzebny

J. Swiniarski, ul. Pomorska 13

Skład kolnjalny, delik. i wina. 20224

Ogłoszenie sprzedaży drewna

Państwowe Nadleśnictwo Rożanna

dnia 27 sierpnia 1925 r. przed południem o godzinie 10 sprzedawać będzie publicznie najwięcej dającemu w hotelu p. NOWAKA w KORONOWIE **drewno użytkowe:** drągi i **drewno opałowe:** szczapy, wałki i gałęzie z całego nadleśnictwa.

Bliższych wyjaśnień w sprawie wystawionego na sprzedaż drewna udzielą na życzenie ustnie odnośni leśniczowie.

Warunki sprzedaży ogłosi się przed licytacją. Płacić należy rachmistrzowi obecnemu przy sprzedaży.

20156 **Państwowy nadleśniczy.**

Kilku zdolnych

malarzy

biegłych w malowaniu ornamentów, znajdzie pracę przy odnawianiu Fary. Zgłaszać się należy w Kasie Kościelnej przy Farze. (20163

Dzielnych

siodlarzy

na futerały do lornetek poszukuje (20134

Fabryka wyrobów skórzanych

ul. Kordeckiego nr. 18.

Szofer

do $1^1/_2$ ton. ciężarowego wozu na stałe poszukuje (20188

Szwajcarski dwór,

Sp. z ogr. odp.

Kupiec

podróżujący, żonaty, z branży kolonjaln., delik. i win, dobrze zaprowadzony w Bydgoszczy, Poznańskim i Pomorzu poszukuje zastępstwa lub przyjmie stałą posadę jako kierownik w poważnym przedsiębiorstwie. Łask. of. do Dz. Bydg. pod „A. Z. 300". (20243

B. Sommerfeld

Fabryka fortepianów

Magazyn sprzedaży w BYDGOSZCZY

tylko przy ul. Śniadeckich 56

narożnik ul. Gdańskiej. — Tel. 883. (9983

Bydgoska Gazownia miejska

poleca:

Kuchenki — najnowszej konstrukcji.

Piecyki - - do pieczenia mięsa i ciast.

Żelazka - - — — — do prasowania.

Piece - - - - — — — — kąpielowe.

Piece - - - - — do ogrzewania pokoi.

Aparaty - dla { lekarzy, laboratorjum, przemysłu, fryzjerów.

Palniki - - do oświetlenia gazowego.

Informacji udzielają:

Biura sprzedaży Gazowni:

Jagiellońska 38/43. Tel. 630 i 631.

ul. Długa 14. — Tel. 635.

Gaz to najtańsze źródło światła, ciepła i siły!

Gaz to czystość! oszczędność! wygoda!

Gaz nie wytwarza dymu! popiołu! sadzy!

Oświetlenie gazowe

jest bezwarunkowo najtańsze!

Gazownia miejska: **dostarcza** wszelkich przyborów gazowych. **wykonuje** instalacje **sprzedaje** koks, smołę, amoniak, benzol, po bardzo przystępnych cenach.

Prosimy żądać ofert i informacji.

13371

Nie przepłacaj! Okazja!

Zajdź i zobacz ceny na **Jezuickiej 1** róg Długiej.

Płaszcze damskie w różn. jakościach od **15,00 zł**
Spódniczki, sukienki, bluzki bardzo tanio
Kapelusze damskie filcowe najmodn. **5,50 zł**
Kostjumy damskie za pół ceny.
Ubrania, płaszcze, spodnie, jupy męskie.
Czapki męskie i chłopięce . . od **1,50 zł**

Okazyjny zakup własnej pracowni, przeto tanio.

Leon Dorożyński,

(Kolejarzom i urzędnikom państw. udzielam kredytu). (15681

Prawdziwy

winny OCET

Kühnego

w butelkach i sądkach — jako też

Musztardę Kühnego

poleca tylko dla odsprzedających ze składnicy tutejszej

Juljan Król, Bydgoszcz

Nowy Rynek nr. 11.

(Fa. Kühne wyrabia od roku 1792 specjalnie I. a winny ocet). (17262

Fabryka czekolady i marcepanów

„WANDA"

Tel. nr. 1547. **BYDGOSZCZ** u. Długa 66.

Właśc. **Jerzy Chwastek**

poleca

swoje pierwszorzędne specjalne wyroby wielki wybór czekoladek i konfektów

— Ceny konkurencyjne. —

Na żądanie wysyłam cenniki. (19991

Kino Kristal

Początek przedstawień: **o godz. 6.30 i 8.40 wiecz.**

Dziś wtorek PREMJERA potężnego arcydzieła francuskiej sztuki kinematograficznej p. t.:

DZIECIĘ FRANCJI

Dramat w 10 aktach z prologiem, osnuty na tle rewolucji francuskiej. — Autentyczne zdjęcia z Wersalu. Wersal w całej potędze swego przepychu.

NADPROGRAM:

Pływactwo i gimnastyka na Olimpiadzie w Paryżu. 20239